NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 143 (3033). Wilno, Wtorek, 29 Maja 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

OLBRZYMIE ZWYCIĘSTWO idei Bloku Gospodarczego

Wprowadzenie zasad racjonalnej gospodarki samorządowej, podniesienie i uaktualnienie zagadnień gospodarczych samorządu lokalnego, wyeliminowanie polityki z życia samorządowego, skierowanie go na tory ściśle i jedynie gospodarcze, oto cele, które są naszą linją wytyczną, tak w akcji wyborczej, jak i w dalszej pracy samorządowej.

Takie założenie postawił sobie Blok Bezpartyjny wkraczając w okres przedwyborczy.

Z tem doszedł już do końca pierwszego etapu, t. j. do dnia wyborów w 341 mniejszych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej i — zwyciężył. Idea „odpolitykowania" terenu, stworzenia możliwości intensywnej, twórczej pracy samorządu, przez wybranie ze społeczeństwa odpowiednich do niej ludzi, została przez to społeczeństwo zrozumiana.

Zdobyte w niedzielnych wyborach na Wileńszczyźnie 143 mandaty z listy Bloku Gospodarczego na ogólną ilość 184 — to najbardziej wymowny, to najlepszy sprawdzian nastrojów ludności wymienionych miast, wobec polityki obozu ofiarnej pracy dla Państwa, **wielkiego wzrostu autorytetu Rzeczypospolitej na tych ziemiach.**

Jak wiadomo, na 14 miast, w których się odbywały wybory, w 6-ciu została wyłoniona tylko jedna lista kandydatów do rady miejskiej, lista nr. 1 Bloku Gospodarczego Podniesienia każdego z tych miast. Aby uniknąć jakichkolwiek niejasności co do rezultatów wymienionych wyborów, wybory te odbyły się wszędzie. Zyskały one dzięki temu jeszcze większą siłę przekonywującą, albowiem nietylko nie straciły w niczem na frekwencji głosujących, ale, może przypadkowo, właśnie tam, gdzie były listy jedyne Bloku Gospodarczego, jak. np. w Głębokiem (90% głosujących) albo w N. Trokach (80% głos.), czy w Radoszkowiczach (75% głos.) i t. d., frekwencja była największa, niezwykła u nas.

Co do rezultatów wyborów w poszczególnych miastach, podkreślić trzeba dwie, szczególnie radykalne zmiany na lepsze i na korzyść Bloku — w Wilejce pow. i w N.-Wilejce. W pierwszej na miejsce poprzedniego, skłóconego kompletu radnych, z silnym, decydującym elementem PPS. CKW. weszła uzgodniona na jedynej liście Bloku Gospodarczego reprezentacja miasta. W drugiej dotychczasowy, również decydujący element tejże PPS. CKW. został całkowicie zmajoryzowany przez listę Bloku Gospodarczego z stosunku 12:4. Jeżeli jest oczywiste znaczenie rezultatów minionych wyborów dla nadchodzących wyborów w Wilnie, jako pewnej zapowiedzi czy przepowiedni, to w szczególnej mierze dotyczy to N.-Wilejki.

Klęska, którą poniosła w nich opozycja, przeszła jej najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Poza PPS. żadne ugrupowanie opozycyjne nigdzie nawet nie wystawiło swojej listy. Znaczenie moralne tej klęski dla wyborów w Wilnie jest jeszcze jedną konsekwencją doniosłego zwycięstwa Bloku w 14 pozostałych miastach Wileńszczyzny.

Wyniki wyborów

WARSZAWA (Pat). Dotychczasowe obliczenia wyników wyborów do rad miejskich w 14 województwach wykazują że **na ogólną ilość 5.296 mandatów w 304 miastach, gdzie obliczenia głosów już zostały ukończone, na rzecz listy nr 1, t. j. BBWR. przypada 2.914 mandatów co stanowi 56 proc. ogólnej ilości.**

Olbrzymia większość miast posiadać będzie dominującą **przewagę radnych z listy nr. 1.** Zaznaczyć należy, że z list tych weszła bardzo znaczna ilość przedstawicieli innych stronnictw, naczelną bowiem zasadą listry nr. 1 było łączenie działaczy społecznych na apolitycznym gruncie najbardziej wydatnej pracy dla dobra samorządu.

Poza listą nr. 1 znacznie mniejsza zkolei ilość mandatów przypada stronnictwu narodowemu — 445 mandatów, t. j. 8 proc.; wspólnym listom stronnictwa narodowego i chrześcijańskiej demokracji — 31 mandatów, NPR. 6, PPS. 168, t. j. 3 proc., PPS-d. fr. rew. — 6 mandatów, PPS łącznie z Bundem —145, zjednoczeniu chrześcijańsko-społecznemu — 36, chrześcijańskiej demokr. 8, stronnictwu ludowemu 45, chłopskiemu stronnictwu rolniczemu 1, Niemcom prorządowym — 27, Ukraińcom prorządowym 28, bezpartyjnym 15, Białorusinom 6, Rosjanom 3, Undo 21, innym listom ukraińskim 18. Z ugrupowań żydowskich wybitną przewagę mają listy bezpartyjne, apolityczne i ortodoksów o łącznej ilości 648 mandatów, t. j. 12 proc. Zkolei idą sjoniści 450 mandatów, inne listy żydowskie 168, Bund 47, pozatem drobne miejscowe listy bez znaczenia.

Wedle poszczególnych województw, na podstawie dotychczasowych obliczeń, przypada:

w woj. **warszawskiem** na 1044 mand. w 56 miastach — lista nr. 1 ma 524 mand., t. j. 50%, str. nar. — 162 m. — 16%, PPS — 77 mandatów, to jest 6%, PPS-d. fr. rew. — 4, zjednoczenie chrz.-społ. 7, chrz. dem. 1, str. lud. 9, Żydzi ortodoksi i bezp. 136, sjoniści — 79, Bund — 26, inne listy żyd. 11, Niemcy 1, lewica skrajna — 8.

w woj. **łódzkiem:** na 740 mand. w 39 miastach lista nr. 1 i sympatycy 353 mand. — 48%, PPS- d. fr. rew. — 2, str. nar. 125, t. j. 17%, PPS — 56 m. — 7,5%, PPS łącznie z Bundem i Poalej-Sjon — 51, Niemcy prorz. — 27, ortod. i Żydzi bezp. — 39, sjoniści — 21, inne listy żyd. — 55, inne listy — 11 mand.

w woj. **lubelskiem:** na 344 mand. w 19 miastach lista nr. 1 — 208 m. — 61% bezpart. — 6, str. nar. — 17, str. lud. — 10, PPS — 7, Żydzi ort. i bezp. — 81, sjoniści — 13, inne l. żyd. 2.

w woj. **kieleckiem:** na 792 mand. w 38 miastach lista nr. 1 i sympatyków zdobyła 411 mand. — 52%, str. nar 63 mand. — 8%, str. nar. łącznie z chrz. dem. — 8, zjednocz. chrz.-społ. — 6, chrz. dem. — 1, PPS z Bundem — 87 — 10%, Żydzi bezp. i ortod. 88, sjon. — 92, inne listy żyd. 26, skr. lew. — 12.

w woj. **białostockiem:** na 708 mand. w 45 miastach lista nr. 1 — 422 — 60%, str. nar. 24, str. nar. i chrz. dem. — 23, chrz. dem. — 5, zjedn. chrz.-społ. — 12, str. lud. — 10, PPS — 10, PPS z Bundem — 7, NPR. — 1, Białorusini — 2, Żydzi bezp. i ortod. 41, sjon. — 61, Bund — 17, inne l. żyd. 73.

w woj. **wileńskiem** na 188 m. w 14 miastach lista 1 — 143 — 71%, PPS. — 4, str. lud. 1, dzicy — 10, Żydzi bezp. — 16, sjon. — 13, Bund — 1.

w woj. **nowogródzkiem** na 176 mand. w 10 miastach l. nr. 1 — 100 — 57%, chrz. dem. — 1, zjedn. chrz.-społ. — 1, PPS — 2, str. lud. — 1, Żydzi ort. i bezp. —13, sjon. — 54, Białorusini — 4.

w woj. **poleskiem** na 140 mand. w 8 miastach list nr. 1 — 85 mand. — 60%, str. nar. — 2, Żydzi ort. i bezp. — 30, sjon. — 21, Bund — 2.

w woj. **wołyńskiem** na 288 mand. w 17 miastach l. nr. 1 Polacy — 125. m. — 43%, Ukraińcy prorządowi — 28—10%, Żydzi bezp. i ortod. — 96, sjon. — 30, Rosjanie — 3, Undo — 2, str. nar. 1, Żydzi inni 1, skrajna lewica — 1.

w woj. **krakowskiem** na 236 mand. w 17 miasach lista nr. 1 — 172 — 73%, str. nar. — 5, str. lud. — 4, PPS. — 2, chrz. dem. — 1, zjedn. chrz. społ. — 1, Żydzi bezp. i ortod. — 40, sjon. 9, dzicy — 1.

w woj. **lwowskiem** na 360 mand. w 18 miastach l. nr. 1 — 210 — 58%, str. nar. 16 — 4% str. lud. 9, PPS. — 9, zj. chrz.-społ. — 1, Undo — 12, starorusini — 2, Żydzi bezp. i ort. — 52, sjon. — 42

w woj. **stanisławowskiem** na 52 m. w 4 miastach l. nr. 1 — 29 — 56%, zj. chrz.-sp. — 1, listy ukraj. — 13, ortod — 4, sjon. — 4 i Bund 1.

w woj. **tarnopolskiem** na 84 mand. w 6 miastach l. nr. 1 z sympatykami — 43 mand. — 52%, str. nar. — 4, zj. chrz. społ. — 1, Żydzi ort. i bezp. — 12, Rusini bezp. — 5, Undo — 7, sjon. — 11. starorusini — 1.

w woj. **poznańskiem** na 144 mand. w 12 miastach l. nr. 1 — 89 m. — 62%, str. nar. — 26 — 18%, bezp. — 9, zj. crrz.-społ. — 2, NPR. — 5, PPS. 1, str. lud. — 1, Niemcy — 9 i dzicy 2 m.

W województwie wileńskiem.

Głębokie: lista 1 — 16.
Dokszyce: lista 1 — 12.
Dzisna: lista 1 — 12.
Oszmiana: lista 1 — 10, Żydzi bezp. 6.
Smorgonie: lista 1 — 6, Żydzi bezp. 6.
Mołodeczno: lista 1 — 12, stronn. lud. — 1, sjoniści 2, różni 1.
Radoszkowicze: lista 1 — 8, Żydzi — 4.
Raków: lista 1 — 8, Żydzi — 4.
Nowowilejka: lista 1 — 12, PPS. 4.
Troki: lista 1 — 12.
Wilejka: lista 1 — 12.
Podbrodzie: lista 1 — 3, sjoniści 4, dzicy — 5.
Święciany: lista 1— 11, sjoniści — 4, Bund — 1.
Nowe Święciany: lista 1 — 5, sjoniści — 3, dzicy 4.

Nowy rząd łotewski



Od lewej ku prawej: min. opieki społecznej Rubuls, min. rolnictwa Kaulinsz, min. spraw wewn. Gulbis, premjer Ulmanis, prezydent Państwa A. Kwiesis, min. wojny gen. Balodis, v.premjer Skujenieks, min. skarbu Ekis. Stoją: 1) min. oświaty prof. Adamowiczs, 2) min. komunikacji Einberg, 3) min. sprawiedliwości Absits.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Kapitał angielski na polskim rynku finansowym

Fuzja 2-ch banków.

Dowiadujemy się, że od dłuższego już czasu prowadzone pertraktacje w sprawie fuzji Banku Anglo-Polskiego z Bankiem Handlowym w Warszawie znajdują się na dobrej drodze i pomyślnego zakończenia należy spodziewać się w najbliższym czasie.

Jak wiadomo za Bankiem Anglo-Polskim stoi wielka instytucja finansowa, a mianowicie British Overseas Bank w Londynie, który w swoim czasie sfinansował pożyczkę na elektryfikację węzła warszawskiego — oparta o jedną z największych i najbogatszych na świecie towarzystw asekuracyjnych Prudential.

Pozyskanie współpracy tak poważnej angielskiej instytucji finansowej przez jeden z pierwszych banków w Polsce, jakim jest Bank Handlowy, należy uważać za fakt wielce doniosły, gdyż pozwoli to Bankowi rozszerzyć działalność do znaczenia międzynarodowego. Należy nadmienić, że współpraca ta idzie w zupełności po linji polityki finansowej rządu polskiego, który uważa pozyskanie kapitału angielskiego dla naszego rynku za najbardziej celowe w chwili obecnej.

Rada Ministrów

WARSZAWA (Pat). 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prof. Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów Na posiedzeniu tem uchwalono m. in. różne rozporządzenia Rady Ministrów o **zmianie granic poszczególnych powiatów**. Zmiany te pozostają w związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej i opracowanemi przez ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie tej ustawy granicami gmin zbiorowych.

Wśród innych spraw, będących na porządku obrad Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła 2 projekty rozporządzeń Rady Ministrów w sprawie wykonania ustaw o **zaopatrzeniu emerytalnem** funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych i w sprawie przekazywania składek emerytalnych przez funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych oraz powzięła uchwałę o **utworzeniu w przedsiębiorstwie PKP. referatu komunikacji samochodowej.**

W Genewie

liczny zjazd ministrów spraw zagranicznych.

GENEWA (Pat). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia przybyli do Genewy m. in. minister **Barthou**, któremu towarzyszą minister marynarki **Pietri** i szef sztabu generalnego **Gamelin**, dalej ministrowie spraw zagranicznych sir **John Simon**, Turcji **Tevfik Ruszdi Bey**, Rumunji **Titulescu**, Belgji **Hymans**, Grecji **Maximos**, Czechosłowacji **Benesz** i delegat Włoch baron **Aloisi**.

Po południu przybył do Genewy min. **Józef Beck** w towarzystwie szefa gabinetu **Dębickiego** i sekretarza osobistego **Friedricha**. Ministra powitał na dworcu stały delegat Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński i członkowie delegacji.

GENEWA (Pat). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu pod przewodnictwem Hendersona. Zgodnie z przewidywaniami posiedzenie miało charakter czysto formalny.

Przewodniczący w dłuższej deklaracji przedstawił wydarzenia ostatnich tygodni, zaznaczając, że sytuacja konferencja jest krytyczna.

Oprócz Hendersona przemawiał tylko min. Barthou, który podkreślił że stanowisko Francji nie uległo zmianie od początku konferencji.

W rezolucji prezydjum postanowiło zaczekać na oświadczenia, które zostaną złożone w komisji głównej.

Zjednoczenie notarjuszów.

W lokalu Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej odbyło się zebranie organizacyjne Zjednoczenia Notarjuszów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjednoczenie łączy notarjuszów z terenu całego państwa należących do obozu Marszałka Piłsudskiego. Celem Zjednoczenia jest czynny udział jego członków w pracy społecznej i publicznej dla dobra państwa. Na zebraniu organizacyjnem przemówienie wygłosili sen. Roman i adw. Dreszer, poczem przyjęto statut.

Min. Darre ostro zaatakował kościół katolicki

BERLIN (PAT) — W miejscowości oldenburskiej Altenesch odbył się manifestacyjny obchód 700 -letniej rocznicy buntu chłopskiego przeciwko ówczesnemu biskupowi Bremy Gerhardowi z roku 1234.

W przemówieniu wygłoszonem na tej uroczystości, przywódca niemieckiego stanu chłopskiego min. Darre zaatakował w niezwykle ostrej formie kościół katolicki, oskarżając, że książęta kościoła łączyli egoistycznie religię z własnym interesem politycznym. Klęska chłopów Dolno-Saksońskich w bitwie pod Stedinger, gdzie powstańcy byli zdziesiątkowani dowodzi zaznaczył min. Darre — jak słuszne jest żądanie narodowych socjalistów, aby przedstawiciele kościoła trzymali się zdala od polityki Przytem —oświadczył dalej minister — obojętne jest, żeby urzędnicy chłopów byli książętami kościoła, czy udzielnymi władcami świeckimi, gdyż jedni i drudzy wyzyskiwali swoje stanowisko dla ugruntowania własnej egzystencji na barkach chłopów niemieckich. Minister Darre zwrócił się następnie przeciwko monarchistycznym kołom niemieckim, ostrzegając przed próbą ściągnięcia mas chłopskich do propagandy na rzecz monarchji. Chłop niemiecki nie zapomniał też o licznych zbrodniach do konanych przez władców na stanie chłopskim. My chłopi niemieccy —zakończył Darre — nie widzimy żadnej korzyści w tem, ażeby naszą krew ofiarowywać na rzecz odrębnej polityki dynastycznej. Chłopi nie mają żadnego powodu do sprowadzenia z powrotem tych, którzy w chwili największego niebezpieczeństwa ich opuścili.

Przemawiał również przedstawiciel urzędu zagranicznego dr. Rosenberg, oświadczając: „Świętą ziemią dla narodowych socjalistów nie jest Palestyna lecz Niemcy. Ten sam kraj na który lała się krew niemiecka. Świętą ziemią jest Malborg i Stedinger. Dziś znajdujemy się w okresie rewolucji, której celem jest zdobywanie żądań niemieckich dla idei narodowych socjalistów. Rozpoczął się nowy okres przygotowań do ofiar. Ci, którzy polegli pod Stedinger zmartwychwstaną w pamięci jedności narodowej.

Przeniesienie starosty Mydlarza.

Dowiadujemy się, że p. star. Mydlarz opuszcza dotychczasowe swoje stanowisko, przenosząc się na takie same do Końskiego. Przypuszczalnie następca p. st. Mydlarza zostanie niebawem mianowany.

Polscy tenisiści w Paryżu.

PARYŻ(PAT) — W ramach międzynarodowych spotkań tenisowych o mistrzostwo Francji para polsko-angielska Jędrzejowska — miss Noel zwyciężyła mistrzowską parę angielską Nuthall — Scroven w 2 setach 6 : 3 i 6 : 4. Jędrzejowska odniosła zwycięstwo, jak zaznaczają sprawozdawcy sportowi, przy niklej pomocy Angielki, której gra nie stała na poziomie klasy międzynarodowej.

Śmierć na boisku.

POZNAŃ (PAT) — W czasie zawodów piłkarskich drużyny stowarzyszenia młodzieży polskiej i klubu sportowego „Astra" zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł 18-letni uczeń 4-go kursu miejscowego seminarjum nauczycielskiego Mieczysław Szałata. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

Kronika telegraficzna

— WPOBLIŻU MIEJSCOWOŚCI MULING BANDYCI WYKOLEILI POCIĄG WOJSKOWY. W wypadku zginęło 35 żołnierzy japońskich. Jest również bardzo wielu rannych.

— UKAZAŁ SIĘ DEKRET PODWYŻSZAJĄCY PENSJĘ od 6 procent do 28 procent najniżej uposażonym funkcjonarjuszom sowieckim. Podwyżka stoi w związku z podniesieniem cen na chleb.

— SAMOTNY KAJAKOWIEC POLSKI, członek „Pogoni" lwowskiej, Stanisław Rischka, przepłynął Dźwinę pod Dyneburgiem. Rischka odbywa podróż kajakiem w ramach konkursu polskiego rajdu za najpiękniejszą wycieczkę kajakową. Rischka płynie do Rygi na składaku „Czewp".

Giełda warszawska.

WARSZAWA (PAT) — Giełda. Waluty Berlin 207.75 — 208.27 — 207.23; Londyn 26.95 i pół — 26.96 — 37.09 — 26.83. Nowy Jork 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół; Nowy Jork kabel 5.30 — 5.33 — 5.27; Paryż 34.97 — 35.06 —34.88.

Dolar w obrocie prywatnym w W-wie 5.27¼. Rubel za 5-ki 4.60. Rubel za 10-ki 4.61 i pół

W Łotwie zawieszono

„Polskie Zjednoczenie Narodowe" oraz jedyne polskie pismo „Nasz Głos"

DYNEBURG (Pat). W związku z ogłoszeniem stanu wojennego i zawieszeniem wszystkich organizacyj politycznych, w tej liczbie i Polskiego Zjedn. Nar. na Łotwie, pismo polskie „Nasz Głos", jako organ zjednoczenia, uległo zawieszeniu.

Dzielni lotnicy francuscy

przelecieli Atlantyk na najniebezpieczniejszym odcinku.

PARYŻ (PAT) — Załoga samolotu „Joseph le Brix" donosi w radjotelegramie że w samolocie ujawniono pewne drobne uszkodzenia, tak że lotnicy nie będą lądowali na lotnisku Lloyd Bennetta pod Nowym Jorkiem. Bez względu na to, jaki będzie wynik rajdu, którego ostatnim celem jest San Diego lub San Francisko, należy podkreślić, że lotnicy francuscy zdołali przelecieć z Paryża do Ameryki Północnej na najniebezpieczniejszym odcinku Atlantyku.

Francuski minister lotnictwa przesłał Costesowi Rossiemu telegram z powinszowaniem, oraz z zawiadomieniem, że Rossi został mianowany kapitanem, Costes zaś otrzymał komandorję legji honorowej.

NOWY JORK (PAT) — Samolot „Joseph le Brix", pilotowany przez lotników Costesa i Rossiego, wylądował o godz. 18,32 na lotnisku Lloyd Bennette pod Nowym Jorkiem. Lot z Paryża do Nowego Jorku trwał 38 godzin i 28 minut. Powitanie dzielnych lotników było entuzjastyczne. Tłum przerwał kordon policji i zgotował lotnikom gorącą owację. Przypomnieć należy, że przelot ten jest już drugi skolei na szlaku Paryż — Nowy Jork. Pierwszego przelotu dokonali Francuzi Costes i Belonte.

Z St. Louis do Port Natal

PARYŻ (PAT) — Lotnik Mermos na samolocie „Arc en ciel", który wyleciał z St. Louis w Senegalu o godz. 3-ej wylądował w Port Natal w Brazylji o godz. 19-ej .

Międzynarodowe zawody samochodowe w Berlinie

Sukcesy zawodników francuskich.

BERLIN (PAT) — W niedzielę o pierwsze miejsca w międzynarodowych zawodach samochodowych ubiegali się Niemcy, Włosi, Francuzi, Anglicy, Czesi i Amerykanie. W biegu samochodów o małym litrażu zwyciężył Francuz Veyron na wozie Bugattim, przebywając 10 okrążeń toru czyli 196 kilometrów w jednej godzinie 4 min. i 36 sek. jadąc z przeciętną szybkością 182,7 km. nagodzinę. W serji wozów o dużym litrażu zwyciężył Francuz Moll na włoskim wozie Alfa-Romeo, przebywając 18 okrążeń czyli 294 km w jednej godzinie 26 min. i 3 sek. z przeciętną szybkością 205, 3 km. na godz. Na pierwszych 12 okrążeniach prowadził znany kierowca niemiecki Stuck, jednak w jego niemieckim wozie „Auto - Union" popsuł się silnik i musiał się wycofać.

Mimo złej pogody zebrało się dużo publiczności, był również wicekanclerz von Papen, ministrowie Goebbels i Blomberg a z Polaków przyglądał się m in. delegat polskiego „Automobil - klubu" Antoni Potocki.

Zjazd Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem

Przy zapełnionej sali Śniadeckich w dniu 27 maja zagaiła zebranie prez. p. Męczkowska, zapraszając p. dr. Jankowską na przewodniczącą. Poczem wygłosiła referat o współczesnem zagadnieniu kobiecego ruchu, zawierający wiele szczegółów o doli i niedoli pracownic.

Jeśli samych robotnic jest 30 miljonów na świecie, to taka liczba musi zaważyć na stosunkach społecznych i zwrócić większą uwagę na wartość kobiecej pracy. Redukowanie kobiet pociąga za sobą niezliczone klęski ekonomiczne: obliczono we Francji, że usunięcie 63 pracowniczek umysłowych, pociąga za sobą bezrobocie 100 osób, gdyż te 63, skolei, muszą się wyzbyć służących, modniarek, bon, nauczycielek, it. p. pracownic. Ostatniemi czasy kryzys zaznaczył się tym właśnie nieprektycznym objawem, usuwania kobiet z zajmowanych stanowisk. Wskutek tego siły fachowe, zdobyte z takim trudem, niszczeją, społeczeństwu ujmuje się koniecznych do harmonji i całokształtu elementów i równowaga społeczna jest zakłócona.

Po p. Męczkowskiej przemawiała p. dr. Stołyhwowa, przedstawiając w długim i bardzo zajmującym referacie zagadnienie rasizmu, i dowodząc na przykładach jak dalece wszelkie pewniki pod tym względem są chimerą, wytwarzaną dla użytku rożnych potrzeb, raczej politycznych niż naukowych. Jednym z nielicznych pewników jest zupełna przecięt tność i brak wybitnych zdolności u czystych rasowych typów, o ile się takie w większem skupieniu znajdują, a wszystkie wybitne i genjalne jednostki, były zawsze wynikiem mieszaniny rasowej. Długo prelegentka rozprawiała z Gobinot i jego teorją, strzeszczając też poglądy innych uczonych, jak Amona i Güntera.Niezmiernie obszernie opracowanego referatu wysłuchano z zajęciem. Niestety nie wysłuchano referatu p. Michejdziny.

Po wysłuchaniu referatu odbył się wspólny obiad, potem wycieczka do Trok a wieczorem raut u p. mec Sztukowskiej. W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Delegatkami były: p. prez. Męczkowska, p. Zienieńska, p. Adamowiczowa w. prezeska Międzynarodowego Zw. Kobiet z Wyższem Wykształceniem, p. Kasperowiczowa z Warszawy, p. Horodkiewiczowa z Poznania, p. Syniewska ze Lwowa, p. Szybalska z Krakowa i Wadowic. *H.*

PO WIZYCIE ESTOŃSKIEJ

Rozmowa z min. Seljamaa

W ciągu dwudniowej wizyty w Warszawie, Minister Spraw Zagranicznych Estonji odbył szereg rozmów z członkami naszego rządu z których wymienić należy rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim. Według oficjalnego komunikatu poruszono nietylko kwestje obchodzące oba kraje lecz również „tematy natury ogólniejszej. dotyczące sytuacji międzynarodowej w Europie wschodniej".

Od samego początku Polska prowadziła aktywną politykę bałtycką, uważając zagadnienie **utrwalenia niepodległości państw bałtyckich za jeden z kanonów swej polityki zagranicznej.** Przedewszystkiem ś. p. Al. Skrzyński oraz obecny Minister p. Beck przykładali do zagadnienia bałtyckiego szczególną wagę, gdyż nad Bałtykiem leżą żywotne interesy Polski. Zwłaszcza w ostatnim roku dzięki niezwykłej energji i aktywności ministra, ruszyła również z miejsca nasza polityka bałtycka.

W naszym bilansie polityki bałtyckiej możemy śmiało zapisać na dobro niczem nie zakłóconą **harmonję polsko-estońską,** na ciężar dotychczasowy — **brak stosunków z Litwą.** Stosunek Litwy do Polski był przeszkodą realizacji bloku bałtyckiego, stosunek Estonji do Polski przyczyną utrwalenia się pokojowej polityki polskiej nad Bałtykiem. Ów stosunek Estonji do Polski jest według słów p. Seljamaa na „poszanowaniu obustronej miłości do wolności oraz na pragnieniu stałej i pełnej zaufania współpracy. To też nic nie może zakłócić tej zupełnej i doskonałej harmonji między naszemi obu krajami, polityka porozumienia i ścisłej współpracy między Polską a Estonja będzie przyczyniała się w przyszłości jak i dotychczas do konsolidacji pokoju w naszej części Europy".

W r. 1922 uważano za najlepszą formę tej konsolidacji zawarcie przez Estonję, Polskę, Łotwę i Finlandję „accord politique". Sojusz ten obronny, nie wszedł jednak w życie wobec oporu Finlandji, która będąc związana nićmi sympatji z Niemcami. obawiała się wplątania w spór polsko-niemiecki.

Odtąd jednak sytuacja polityczna uległa całkowitej zmianie. Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane, rozbiły się ostatecznie wszelkie próby utworzenia szerszej Ententy Bałtyckiej z wyłączeniem Polski. Niezmieną pozostała jedynie przyjaźń polsko-estońska i wola tych państw utrwalania pokoju w tej części Europy. W jakim kierunku potoczy się dalsza współpraca polsko-estońska? Zdaje się nie ulegać wątpliwości że **współpracy tej bedzie przyświecać idea r. 1922.**

Ze względu na szczególną wagę którą przypisujemy w polityce bałtyckiej przyjaźni polsko-estońskiej, interesują nas zarówno wypadki wewnętrzne jak i zewnętrzne Estonji.

Nie tak dawno pojawiła się wiadomość o **litewskim „Aide Memoire".** Litwa zaproponowała mianowicie 25 kwietnia Estonji i Łotwie utworzenie solidarnej grupy 3 państw i uzgodnienie polityki zagranicznej, szczególnie zaś powstrzymanie się od działań wewnętrznych i zewnętrznych, któreby mogły przynieść krzywdę interesom litewskim. **Wspólna odpowiedź** Estonji i Łotwy. **która nastąpiła 14 maja** zrozumiana została przez prasę litewską jako „propozycja sojuszu", chociaż według opinji **miarodajnych kół dyplomatycznych memorjał łotewsko-estoński proponuje Litwie jedynie przystąpienie do końcowego protokułu, przedłożonego 17. II. 1934 r., przymierza estońsko-łotewskiego, przewidującego współpracę na polu gospodarczem, uzgodnienie ustawodawstwa oraz zagadnień polityki międzynarodowej.**

Wiadomość o rzekomym sojuszu 3 państw bałtyckich zaniepokoiła opinję pozostałych państw bałtyckich.

Korzystając na jednem z przyjęć z chwilowej rozmowy z ministrem Seljamaa. zadałem mu następujące pytanie?

„Według informacji niektórych pism litewskich zaproponowano Litwie sojusz, co równałoby się w obecnej sytuacji bałtyckiej, powstaniu „bloque ferme" trzech państw bałtyckich. co w ostatecznej konsekwencji doprowadzić mogłoby do rozluźnienia stosunków polsko-estońskich. Blok taki byłby sprzeczny z oświadczeniem prasowem ministra Laretei, według którego Estonja dąży do paktu na szerszych podstawach — na wzór paktu locarneńskiego, z udziałem nietylko Estonji. Łotwy i Litwy lecz również Polski, Finlandji. Rosji i Niemiec".

W odpowiedzi Min. Seljamaa oświadczył:

„Udzieliliśmy wspólnie z Łotwą odpowiedzi Litwie. Oczekujemy obecnie sprecyzowania przez Litwę jej stanowiska. W każdej chwili jesteśmy gotowi rozpocząć z Litwą rokowania w sprawie nawiązania bliższej współpracy. O powstaniu jakiegokolwiek zamkniętego bloku mowy być nie może. Na podobną koncepcję Estonja nigdy się nie zgodzi. Współpraca Estonji z Polską, mogę to panu zapewnić, będzie nadal kroczyła w dotychczasowym duchu serdecznej przyjaźni i niczem niezakłóconej harmonji".

Zadałem Ministrowi jeszcze pytanie z dziedziny **polityki wewnętrznej Estonji.** „Nasza obecna polityka wewnętrzna — odparł — oparta jest ściśle na nowej konstytucji, której ram nie przekraczamy. Termin wyboru Prezydenta. o czem Pan wspomniał, nie został jeszcze rozpatrzony przez rząd i parlament. Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny dopiero na jesieni, wówczas, gdy ustanie stan wojenny, a obecny rząd przeprowadzi odpowiednie ustawy i rozporządzenia celem zapewnienia krajowi normalnego i spokojnego rozwoju oraz rozwiąże palące zagadnienie zlikwidowania bezrobocia".

Norbert Żaba.

Chór łotewski w Warszawie.



Przybyły do Warszawy na gościnne występy chór łotewski pod dyrekcją Reitera złożył w obecności posła łotewskiego Groswalda wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza poczem odśpiewał pieśń kompozytora łotewskiego Zailitsa p. t. „Drogim cieniom". Na zdjęciu — chór łotewski w czasie wykonywania pieśni na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ruch miejski w Nowym Yorku.

NOWY YORK. (Pat.) Olbrzymi ruch miejski 7 milj. Nowego Jorku najlepiej ilustrują cyfry ogłoszone w miejscowej komisji tranzytowej.

Stwierdzają one, że koleje podziemne naduliczne, tramwaje i omnibusy, przewiozły w roku 1933 2.701.900 tys. podróżnych.

Mimo kryzysu ruch ten stale wzrasta. a ilość kolei podziemnych i wszelkich innych okazuje się nie wystarczająca. Nie wystarcza też miastu kilkaset tuneli wybudowanych dla kolei podziemnych i ruchu kołowego pod rzeką Hudson i pod odnogą morską.

Obecnie mają przystąpić do budowy nowego tunelu, przeznaczonego wyłącznie do ruchu samochodowego. Tunel ten połączy Nowy Jork pod rzeką Hudson ze stanem Nuzirsi.

Obchód ku czci poległych członków komuny paryskiej.

PARYŻ, (PAT). — W niedzielę odbył się tradycyjny obchód ku czci pamięci poległych członków komuny paryskiej w czasie wojny domowej 1871. Ponieważ nie doszło do porozumienia między socjalistami a komunistami, na cmentarzu uformowały się dwa pochody. Manifestacje na cmentarzu trwały do godz. 20-ej. Ogólną uwagę zwracała niezwykła frekwencja manifestantów. Przemarsz socjalistów trwał około 6 godzin. a również liczny był pochód komunistyczny. Manifestacja miała przebieg spokojny.

Poseł Chowaniec prezydentem Stanisławowa

STANISŁAWOW. (Pat.) — Wczoraj odbyły się wybory zarządu miejskiego. Prezydentem miasta wybrano posła Wacława Chowańca. dotychczasowego prezydenta.

Akademja ku czci Żydów poległych za Polskę.

WARSZAWA. (Pat.) — W niedzielę odbyła się w sali rady miejskiej akademja ku czci Żydów poległych za Polskę, urządzoną staraniem związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski z okazji 123 rocznicy śmierci w bitwie pod Kockiem płk. Berka Jaselewicza.

Kamieniew dyrektorem Instytutu Literatury.

MOSKWA. (Pat.) Jeden z najwybitniejszych ongiś trockistów Lew Kamieniew, przyjęty spowrotem do partji w grudniu r. ub. został mianowany dyrektorem Instytutu Literatury Rosyjskiej przy Sowieckiej Akademji Nauk.

MAJ NA SOŁOWKACH

(Wspomnienia z katorgi)

Nadchodził już 1 maj. Cieszyliśmy się przed czasem, że będziemy mieli dwa dni święta, jest to bowiem w Sowietach święto dwudniowe. Jak co roku, w dni przedświąteczne kipiała robota około godnego uczczenia święta pracy.

Budowano arki, przyozdabiano je zielenią i czerwonymi sztandarami, dekorowano portretami wodzów („wożdiej"). Myto podłogi w kazamatach, prycze oblewano wrzątkiem, usiłując w ten sposób wytępić pluskwy. Wytrzepywano koce, przyszywano do „buszłatów" brakujące guziki. Zmiatano na podwórku resztki śniegu, pozostałego od zimy, i wywożono na brzeg morza.

Na dużych płachtach papieru wypisywano hasła („łozungi") i rozwieszano na ścianach „czerwonych kącików" („krasnych ugołkow") i gdzie się tylko da.

„Niech żyje 1 maj — przegląd bojowy sil rewolucyjnych międzynarodowego proletarjatu!" — ryczał jeden „łozung".

„Niech żyje czerwona armja — wierny stróż zdobyczy Rewolucji Październikowej!" — wołał koszlawemi literami drugi.

I tak dalej.

A między niemi gdzieś wyzierał zapomniany „łozung" z czasów szalejącej na Sołowkach epidemji tyfusu:

„Goni wosz w szeju!" (Wal wesz po karku!).

Pierwszy dzień święta upłynął na wysłuchiwaniu nudnych powtarzających się referatów („dokładów") o znaczeniu święta robotniczego, o zdobyczach „piatiletki", o nabrzmiewającej rewolucji w państwach kapitalistycznych. „Wychowawcy", często analfabeci, pletli trzy po trzy na zadany temat, posługując się trafaretowemi wykrzyknikami. wyszarzałemi zdaniami, byle wykazać przed władzą swą gorliwość. Musieliśmy cierpliwie wysłuchiwać te banialuki w nadziei, że jutro nareszcie odpoczniemy naprawdę.

Nadzieja atoli zawiodła.

„Wychowawcy" (mając oczywiście dyrektywy zgóry) wnieśli propozycję odświętowania drugiego dnia majowego ...„udarną" pracą. „My, więźniowie, po zrozumieniu swoich błędów i dążąc gorąco do poprawy, w tej chwili, gdy budownictwo socjalistyczne potrzebuje tyle rąk do pracy i tak dalej — uchwalamy zaznaczyć drugi dzień święta dobrowolną „udarną pracą".

Oczywiście rezolucje przeszły **jedno głośnie,** któż bowiem ośmieliłby się głosować przeciw.

Swięta minęły. Pozostały po nich tylko strzępy „łozungów", poszarpane przez wichurę girlandy jodłowe, oblazłe od śniegu i deszczu szczątki portretów wodzów. Lecz i te rychło nord-ost zerwie ze ścian i poniesie po wyspie, ciśnie na morze, otaczające Sołowki pierścieniem lodowym.

— — — — — — — — — — — —

Morze! Z jakąż tęsknotą i niecierpliwością spoglądaliśmy przez okna na tę skutą lodem równinę wodną, gęsto usianą wysepkami. Lód stracił swą białość, szarzeje, nabiera barw coraz ciemniejszych, a tam — gdzieś — daleko już widnieje na horyzoncie czarne pasmo. To tam roztajał już lód. już się zbliża masa „szugi" (miałkiej kry), już posuwa się z każdym dniem ku nam bliżej i bliżej. To zapowiedź rychłego rozpoczęcia nawigacji, to nadzieja ujrzenia nowych twarzy, nowych towarzyszy niewoli, przybywających z lądu, jeżeli ci uzyskają zezwolenie przyjazdu celem odwiedzenia więźnia. To wreszcie nadzieja otrzymania przesyłki żywnościowej od swoich bliskich, którzy nieraz ostatni kęs od ust swych odejmują, by z rozpoczęciem nawigacji przesłać swemu nieszczęśliwemu bratu lub ojcu kawałeczek słoniny i trochę sucharów.

Już przyleciały mewy i krzykiem swym przeraźliwym napełniają powietrze w dzień i w nocy, zaczynają się bowiem już „białe" noce i ptaki te nie przestrzagają ściśle godzin snu. Lecz po tylu miesięcach ciszy zimowej miły jest ten krzyk ptasi, zwiastujący zbliżanie się wiosny.

— — — — — — — — — — — —

W „kaptiorce" (skład ubrań więziennych) już panuje ruch. Naturalnie, jak wszędzie, przed „kaptiorką" kolejka ludzi. Wydają letnie ubranie. Odbierają watowane spodnie i takież kurtki i wzamian wydają letnie spodnie i płócienne

Amerykańskie manewry
morsko - powietrzne

Przed kilku dniami zakończone zostały wielkie 5-dniowe manewry amerykańskiej floty morskiej i powietrznej. Manewry te ciekawe są nie tylko dla fachowców amerykańskich, lecz i dla przeciętnego czytelnika — cywila ze względu na to, iż dają jaskrawy przedsmak przyszłej wojny i jej okropieństw. Nie od rzeczy będzie więc poświęcić tym manewrom nieco uwagi.

„BŁĘKITNI“ I „SZARZY“.

Jak zwykle w manewrach, flota amerykańska podzielona została na dwie strony „błękitnych“ i „szarych“. Akcja rozegrywała się na Morzu Karaibskiem. Dowództwo naczelne, a jednocześnie urząd rozjemcy w tych największych manewrach, jakie kiedykolwiek istniały, sprawował admirał Sellers. Według jego oświadczenia, w manewrach „zginęła“ czwarta część całej floty, biorącej udział w akcji. Gdy się zaś uwzględni, że w manewrach brało udział sto kilkadziesiąt okrętów wojennych, ok. 400-tu samolotów i blisko 50 tys. ludzi, łatwo jest wywnioskować, iż strata czwartej części tych cyfr budzić musi smutne refleksje co do rezultatów przyszłej wojny, w której przecież będą brały udział bez porównania większe masy ludzi i sprzętu wojennego.

LOTNICTWO GÓRĄ.

Jak się okazuje, lotnictwo ma znaczną przewagę nad flotą morską, a to ze względu na swą niesłychaną zwrotność i szybkość. Podczas manewrów amerykańskich jednostki morskie atakowane były przez eskadry samolotów, przyczem ataki te odbywały się w tak gwałtownem tempie, że okręty nie umiały wprost dać sobie z powietrznym „wrogiem“ rady. Zanim mógł paść choć jeden wystrzał z okrętowego działa eskadra samolotów, która się nagle zjawiła nad upatrzonym okrętem, obsypywała go literalnie „bombami“ i odlatywała. Tak właśnie „zginęły“ dwa potężne okręty „błękitnych“ — „Tennessee“ i „California“. Poszły „na dno“ zbombardowane z wysokości trzech tys. metrów tak szybko, że oficerowie nie zdążyli nawet wybiec na pokład. Dodać należy, że eskadry samolotów w swej akcji posługiwały się obłokami sztucznego dymu. W podobny sposób musiały być wycofane z akcji, jako bezwzględnie „zatopione“ inne morskie olbrzymy w ogólnej liczbie 30-tu. Wśród tych olbrzymów znajdowała się też potężna awjonetka „Saratoga“. Los olbrzymów morskich podzielił też zeppelin „Macon“, który musiał „zginąć“ ostrzelany przez dziesiątki karabinów maszynowych.

Z powyższych wyników jasno płynie nauka, iż lotnictwo, jako narzędzie walki ma przed sobą kolosalną przyszłość, zwłasza, skoro się uwzględni możliwości stratosferyczne. Istotnie bowiem łatwo sobie wyobrazić, nawet nie czytając opowiadań ludzi, którzy przyglądali się manewrom na Morzu Karaibskiem, że najpotężniejszy nawet pancernik, czy krążownik jest wręcz bezsilny, gdy chodzi o wroga powietrznego. W ciągu paru minut eskadra powietrzna krąży nad upatrzoną ofiarą, obsypuje ją literalnie bombami i znika. Co może w takich warunkach począć nieszczęsny okręt? Ma on wprawdzie szybkostrzelne działa zenitowe, lecz użycie tych dział wymaga czasu, chociażby nawet bardzo niedługiego. Tak, czy inaczej jednak lotnik potrzebuje jeszcze mniej czasu, by przy pomocy automatycznej dźwigni zrzucić na okręt jedną, czy kilka bomb. Szanse trafienia ruchomego przeciwnika na wysokości kilku tysięcy metrów są minimalne, w każdym razie o wiele mniejsze, niż szanse trafienia okrętu przez lotnika. Przypuszczać należy, że w związku z doświadczeniem manewrów, sztab amerykański zacznie rozbudowywać raczej lotnictwo, aniżeli flotę morską.

„SZPIEDZY JAPOŃSCY“.

Podczas manewrów miał miejsce komiczny epizod, który się mógł w innych warunkach skończyć dramatycznie. Flota „błękitna“ atakowała małą wysepkę Cudebra, bronioną przez „szarych“. Do wysepki zbliżyło się kilka okrętów i po odpowiedniem „bombardowaniu“ wysadziło na brzeg parę tysięcy marynarzy. Gdy wojacy ci z bagnetem na broni przebiegli wyspę, wypłaszając „wroga“, pod jakimś krzakiem zauważono cztery skulone postacie o żółtych twarzach. Amerykanie zorjentowali się momentalnie, iż są to japońscy szpiedzy, którzy specjalnie przybyli, by obserwować manewry. Oddział wojska niezwłocznie wziął do niewoli czterech żółtolicych. Poprowadzono ich przed oblicze admirała. Po dłuższem badaniu okazało się, że z Japończykami mają oni tylko wspólny kolor skóry i nic ponadto. Byli to poprostu chińscy rybacy, którzy przypadkiem dostali się z pobliskiego kutra na atakowaną wysepkę i w wielkim strachu spowodu ciągłego huku dział okrętowych czekali, co im los przyniesie. Oczywiście admirał zbeształ gorliwych podwładnych, którzy w zapale bojowym nie umieli odróżnić szpiegów od spokojnych obywateli.

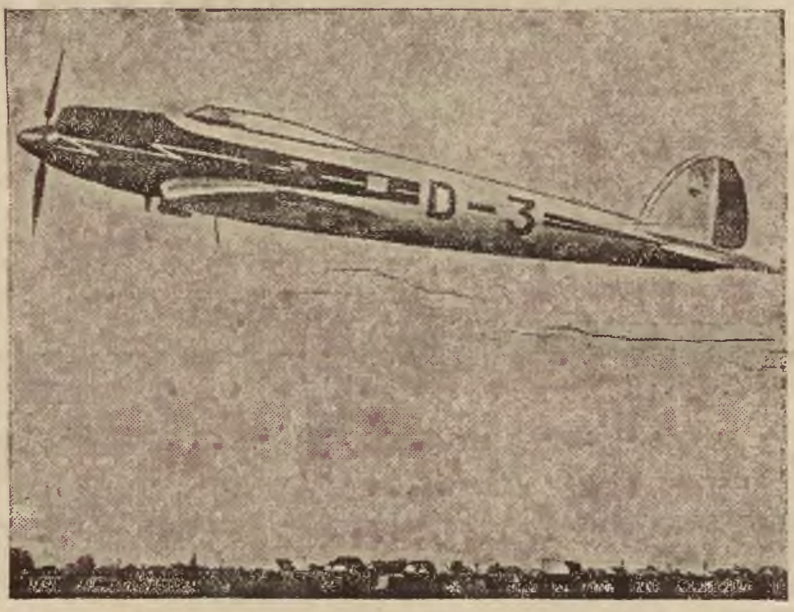
ZNACZENIE MANEWRÓW.

Jak już zaznaczyliśmy, omawiane amerykańskie manewry morsko-powietrzne są największemi manewrami, jakie świat kiedykolwiek oglądał. Amerykanie wszystko robią na wielką skalę. Manewry też były przeprowadzone z wielkim nakładem kosztów i pracy ludzkiej. Dały one przedsmak prawdziwej wojny. Zapytać należy, jakie znaczenie miały manewry w pierwszym rzędzie dla Ameryki, a następnie dla całego świata? Jeżeli chodzi o Amerykę, manewry wykazały wojenne przygotowania wielkiej republiki do wojny. Wciąż się czyta o kolosalnych kredytach, jakie Waszyngton asygnuje na rzecz rozbudowy floty i lotnictwa. Obecnie społeczeństwo amerykańskie miało możność się przekonać, że kredyty te nie idą na marne. Manewry wykazały imponujący postęp techniki wojennej, wykazały, że Ameryka na morzu i w powietrzu czuje się tak silna, jak nigdy i że nie potrzebuje się obawiać żadnego najazdu. Oczywiście, gdy się mówi o najeździe, to się ma w Ameryce na myśli Japonję. Z tego punktu widzenia manewry amerykańskie można uważać za pewnego rodzaju demonstrację w stosunku do państwa Wschodzącego Słońca. W tym samym czasie mniej więcej co manewry na Morzu Karaibskiem, odbyły się też innego rodzaju „manewry“, polegające na wypróbowaniu Kanału Panamskiego. Chodziło mianowicie o to, jak szybko da się przerzucić flotę atlantycką na Ocean Spokojny i odwrotnie. Okazało się, że okręt wojenny na przebycie kanału potrzebuje 46 godzin. Cyfra ta bynajmniej admiralicji amerykańskiej nie zadowolniła. Zdaniem rzeczoznawców, okręty mogłyby przebywać tę drogę w ciągu dwudziestu paru godzin. Obecnie wysiłki admiralicji skierowane są właśnie w kierunku podniesienia dotychczasowej szybkości przerzucania floty z jednej strony lądu amerykańskiego na drugą. Planuje się budowę szeregu śluz dodatkowych, któreby umożliwiły uprzątanie w jak najkrótszym czasie wszelkich przeszkód na Kanale Panamskim w postaci statków handlowych, które, w wypadku nagłej potrzeby musiałyby w tych dodatkowych śluzach czekać, zanim nie przejdą na drugą stronę statki wojenne. W razie wojny pierwszeństwo, jak wiadomo, przysługuje armii. Inne względy idą na bok. Ma to właśnie na względzie admiralicja amerykańska, dążąc do usprawnienia Kanału Panamskiego.

Gdy się połączy oba te wypadki: manewry na Morzu Karaibskiem i próby na Kanale Panamskim, jasnem się stanie, że myśl o ewentualnej wojnie nie opuszcza Ameryki ani na chwilę. Reszta świata też, jak wiadomo, nie pozostaje bezczynna. Inne państwa nie mogą sobie zapewne pozwolić na skalę zbrojeń amerykańskich, tem niemniej zbrojenia te istnieją. Manewry amerykańskie dały przedsmak prawdziwej wojny. Jeżeli manewry te stokrotnie pomnożymy, będziemy mieli prawdziwy obraz piekła na morzu i w powietrzu, jakie się rozpęta w wypadku wybuchu ponownej wojny światowej.

NEW.

Niemieckie lotnictwo.



Nowy niemiecki samolot — ostatnie słowo zdobyczy technicznych w tej dziedzinie. Samolot ten przebywa przestrzeń Berlin—Hamburg w 50 minutach (350 gm. n agodzinę).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Więcej uwagi na wagi!

Znamy wszyscy historję pewnego grzesznika, który pewnego dnia, przeniósłszy się do wieczności, stanął przed obliczem Allaha. Przed Allahem znajdowała się waga olbrzymich rozmiarów. Na jednej z wielkich szal tej wagi poczęto układać wszystkie grzechy nieboszczyka. Kilka udanych na ziemi operacyj finansowych, parę tranzakcyj handlowych i inne tego rodzaju występy, które grzesznikowi przyniosły majątek na ziemi. Obciążyło to fatalnie szalę grzechów, która opadła w dół pod ciężarem. Wobec tego na drugą szalę poczęto kłaść wszystkie dobre uczynki. Wielkie sumy wydawane na cele dobroczynne, prawdziwe zeznania podatkowe, pożyczkę narodową i t. p.

Mimo to szala grzechów przeważała tak bardzo, że aniołek urzędujący przy wadze już zamierzył się, by grzesznika celnem kopnięciem strącić do piekła, gdy nagle położył ktoś na szali dobrych uczynków grosz wdowi, ofiarowany przez nieszczęśnika jakiejś wdowie, zupełnie prywatnie, bez wzmianki na liście ofiar w dziennikach.

O dziwo. Grosz ten wyrównał obie szale i uradowany grzesznik powędrował na paręset lat do czyśćca.

— — — — — — — —

Jak widzimy pojęcie ciężaru grzechu jest bardzo względne. Wagi niebiańskie mają więc swoją szczególną wrażliwość, natomiast przyzwyczailiśmy się, że wagi ziemskie odważają jednakowo ściśle, a jeżeli w jakimś sklepie dzieje się inaczej, odrazu policja zajmuje się uzgodnieniem tych błędów.

Tymczasem przeciwko temu zaufaniu do wag ziemskich świadczą sensacyjne rewelacje, z któremi zjawiła się w Redakcji p. Marja B.

— Uprawiam kurację — opowiada p. M. B. — i rozpoczynając ją postanowiłam zważyć się jak najdokładniej. W tym celu dałam się zważyć na wadze publicznej ustawionej na ul. Mickiewicza.

— Jakiż wynik? — pytamy z zainteresowaniem.

— Oto kartka z datą i napisem 72 klg. 60 dkg.

— Wcale ładna waga — odpowiadamy, by coś uprzejmego powiedzieć.

— Mnie również wydała się ładna — odpowiada p. Marja B. — Podejrzewałam jednak, że zbyt niska. Chcąc sprawdzić ją ostatecznie udałam się do Ogrodu Bernardyńskiego i tam zważyłam się powtórnie. Może pan sobie wyobrazić moje zdumienie i przerażenie, gdy przekonałam się, że ważę 82 klgr. 30 dkg. Oto kartka z wyciśniętym napisem i tą samą data.

— Niesłychane — mówimy, patrząc z współczuciem na kobietę, której przybyło dziesięć kilo, po przejściu z Cielętnika do Ogrodu Bernardyńskiego.

— To jeszcze nic — wola rozgorączona p. Marja. — Nie wiedząc, co myśleć o tem wszystkiem, udałam się na Plac Katedralny. Usiadłam tam na fotelu wagi, jak skazaniec na elektrycznem krześle. Byłam pełna najgorszych przeczuć. Oto wynik.

Tu p. Marja B. — nie panując nad oburzeniem — rzuciła na stół trzecią zkolei tektarkę. Wyczytaliśmy na niej wyraźnie odciśnięte 87 klg. 90 dkg. i datę tę samą co na poprzednich.

Ładne wagi niema co. — Zwracamy na nie uwagę kompetentnych czynników.

Wel

---

bluzy. Prawda, jeszcze jest zimno, jeszcze wiatr północny od czasu do czasu kręci kurzawą śniegu po wyspie, lecz przyszła już kalendarzowa pora zmiany ubrań. „Byt“ po siemu!“ (Tak musi być!).

W „kaptiorce“ krzyki, sprzeczki, użalania się.

— Co mi dajesz jakieś strzępy!

— Ależ to strasznie brudne! Daj mi coś innego.

— Ależ te spodnie bez żadnego guzika!

— Ta bluza dla mnie za ciasna. — Daj mi inną...

— Bierz co dają, nie marudź i paszoł won!

Na placu więziennym spotykają się jakieś dwie kobiety. Twarze uszminkowane, usta obficie nakarminowane. — Jedna ma na nogach wykrzywione buty więzienne, druga łatane „walonki“ zimowe, których jeszcze nie zdążyła oddać do „kaptiorki“.

— Ach, jaki pani ma ładny „buszłacik“! — Jak dobrze leży! W jaki sposób tak dobrze dopasowany?

— Przerobiłam.

— Pani sama, własnoręcznie?

— Nie, mam krawcową. Moja sąsiadka. Śpi na sąsiedniej pryczy.

— A, muszę koniecznie z nią się zapoznać! Czy drogo bierze?

— Nie, dość tanio. Obiecałam jej ćwierć kilo cukru, gdy otrzymam posyłkę od męża.

— Ach, istotnie nie drogo. Pani kochana mnie z nią zapozna...

Przechodzi ktoś w długim szynelu.

— Co to za rozmowy! Dlaczego o tej porze nie na robocie? Kto zwolnił?

Strojnisie śpieszą do pracy: jedna do przebierania kartofli, druga do pralni.

Czarne pasmo wody coraz bliżej. — Maj się zbliża ku końcowi.

Nareszcie rozeszła się radosna wieść: statek „Gleb Bokij“ wyszedł już z doku i ruszył ku lądowi. Będą regularnie dochodziły listy, będą przybywali nowi ludzie, będą odjeżdżali ci, co już odsiedzieli swą karę.

Wiosna!

— U nas o tej porze już bzy przekwitają...

— Czyżby?! Już zapomniałem. Mnie się zdawało, że dopiero na początku czerwca.

— Nie, w maju już przekwitają.

Idzie wiosna, a z nią budzą się w duszy nadzieje, zawodne jak zwykle, lecz bez nich życie jest niemożliwe.

— W tym roku będzie napewno amnestja.

— Amnestja? Z jakiego powodu?

— No, tak, wogóle... Rozumie pan: zakończenie piatiletki i tak dalej...

Biedni łudzą się nadziejami.

— Nie amnestja, lecz zmiana kodeksu. Opracowuje się nowy kodeks, według którego najwyższy wymiar kary — pięć lat. Ci więc, co już odsiedzieli ten termin, pojadą do domu.

— A ci, co przesiedzieli znacznie więcej? Kto im te lata zwróci? — ktoś dowcipkuje.

— Niech pan nie żartuje. Wiem na pewno. Wogóle przewidywana jest zmiana kursu... Pan ile ma lat?

— Pięćdziesiąt dwa.

— Nie, ja pytam, ile pan ma lat więzienia.

— Dostałem dziesięć, siedzę już siódmy rok.

— No, to pan napewno w tym roku pojedzie. Może nawet w następnym miesiącu...

Łudzą się nadziejami, chwytają się nadziei, jak tonący brzytwy, byle żyć, byle w beznadziejnej rozpaczy nie roztrzaskać łeb o mury kremla sołowieckiego.

W innym miejscu rozmowa się toczy podejrzanym szeptem. Dwaj rozmawiający od czasu do czasu rzucają ostrożne spojrzenia dokoła siebie.

— Panie! Nie wytrzymają! Ostatni rok... co ja mówię!... to ostatnie miesiące, tygodnie może. Głód, panie, głód ich zmoże. Czyż pan nie widzi, że wszystko pęka... Panie! Nie dziś, to jutro dowiemy się nadzwyczajnych rzeczy...

— Panie! nie tak głośno!...

— Nikt nie słyszy... Panie! Przecież zdrowy rozsądek mówi, że dłużej tak trwać nie może... Panie! Prędko stąd pojedziemy...

— Och, panie... nie tak głośno...

Wiosna opjania ludzi chimerycznemi nadziejami.

A w dwa dni potem przybył z Kiemi „Gleb Bokij“, holując olbrzymią barkę, noszącą miano „Klara Cetkin“, przepełnioną wynędzniałymi chłopami ukraińskimi...

Fr. Olechnowicz.

OD HELSINEK DO KOWNA

Wrażenia z Estonji.

TALLIN MARTWY I TALLIN ŻYWY.

W szesnastą rocznicę niepodległośc: Estonji pisałem w „Kurjerze" o sagach estońskich, w których nieznani poeci ludu uwiecznili głęboki i świadomy celu konserwatyzm Estów, przejawiany w okresie długowiekowej niewoli. Przytoczyłem wtedy pochlebnie dla Estów zdanie niemieckiego badacza kultury estońskiej Leopolda von Schrödera: „Ten uporczywy. mocny. konserwatywny zmysł. który w świętości zachowuje spadek ojców: i przekazuje go wiernie dalszym pokoleniom. ma w sobie zarodek gwarancji spokojnego, stałego i pomyślnego rozwoju ludu estońskiego w przyszłości".

Podczas krótkiego pobytu w Tallinie chciałem znaleźć zewnętrzne przejawy tej cechy charakterystycznej Estów na ulicach miasta.

O kilkaset kroków od dworca kolejowego rozpoczyna się stare miasto. Przez bramę w średniowiecznym murze wchodzi się w labirynt wąskich i krętych uliczek. Na powitanie biegną fasady starych domów — tak podobne do kamienic ze starej Rygi i starego Gdańska. Wkracza się w atmosferę minionej świetności niemieckiej Hanzy, której wpływ przez dłuższy czas kształtował wygląd zewnętrzny miasta. Niema tu nic estońskiego.

Król duński Waldemar II dał początek Tallinowi, zakładając warownię podobno w miejscu, gdzie istniało już grodzisko estońskie. Dziś jednak po grodzisku tem niema nawet śladów. Estońskie pierwotne oblicze tej ziemi zostało zmiażdżone ciężarem obcych budowli. Na terenie starego Tallina zbiegły się wpływy niemieckie, duńskie, szwedzkie i ostatnio rosyjskie.

Nie znalazłem w architekturze stolicy śladów starej Estonji. Wogóle nie powinienem był ich szukać. Wydaje mi się. że zgóry był to trud daremny. Stara, konserwatywna, będąca fundamentem dzisiejszej — Estonja nie istnieje w Tallinie w pomnikach odległej już i smutnej dla narodu przeszłości.

Dokumentem konserwatyzmu Estów jest w Tallinie człowiek. Żywy człowiek. Wydaje mi się, że rzadko która stolica może się pochwalić, że ma w liczbie mieszkańców 87 procent narodowości panującej. Przecież na około 130 tysięcy mieszkańców Tallina — przeszło 110 tysięcy to Estowie. Cóż to oznacza? To, że niewątpliwie liczni i zasobni obcy przybysze w ciągu wielu wieków nie zdołali zmienić istotnego charakteru narodowej stolicy Estów. Niewątpliwie obcy wpływ kulturalny był silny. niejedno przekształcił, przeinaczył, może udoskonalił w psychice Estończyka — a jednak nie wynarodowił — nawet części warstwy mieszczańskiej. Widzimy, że z chwilą odzyskania niepodległości stolica - miasto zbudowane przez obce wpływy, jest prawie w stu procentach estońska — co najważniejsze — w sercach swych obywateli.

Na ulicach Tallina zatrzymywałem ludzi w starszym wieku. Zwracałem się do nich w językach niemieckim lub rosyjskim. Odpowiadano mi rzadko. Wywnioskowałem. że mnie nie rozumiano.

W jednym z ogrodów dopadłem starszego inteligenta. Znał rosyjski. Poprosiłem go o wyjaśnienie tego zjawiska.

— Proszę pana, przecież to jasne — odpowiedział mi — zapomnieliśmy. To, co zostało narzucone wbrew woli nie utrzyma się długo. Przecież żyjemy już własnem. niepodległem życiem lat piętnaście.

— A jak jest wśród młodzieży?

— Niestety, przeważnie nie zna tych języków. Powstało już zagadnienie nauki języków obcych — niemieckiego i rosyjskiego.

Przechodzień Estończyk, przyznam się, zawstydził mnie. Powiedział doskonale — „co zostało narzucone wbrew woli nie utrzymało się długo". Powiedział mi to wpobliżu starego miasta. Przed nami widniały wysokie średniowieczne mury i wieżyczki, przetykane niskiemi domkami. Tuż obok leżały szerokie szwedzkie fortyfikacje ziemne, porosłe drzewami. Ponad dachami miasta wznosiła się strzelista wieżyczka hanzeatyckiego ratusza. I wtedy wszystkie te pomniki obcych państw estońskiej ziemi wydały mi się martwemi przedmiotami. Od wysokich spleśniałych murów tchnął chłód nieprzyjazny; ratusz podobny był do pustej porzuconej zabawki. wieże i bramy średniowieczne witały obcą, chłodną, gościnnością.

Przedemną zaś stał żywy człowiek i dawał świadectwo prawdzie.

Widziałem potem nowy Tallin. budowany przez współczesnego Estończyka, pełny nowoczesnych gmachów i pulsujący przyśpieszonem tempem. Widziałem Tallin nowoczesny. rozrzucony dokoła starego miasta, oczywiście nie tak wielki w całości, będący jeszcze jakby w początkowem swem stadjum, nie tak monumentalny jak Tallin stary — lecz Tallin żywy.

Zrozumiałem, że *w stolicy Estonji niepodległej wszystko co obce jest martwe — wszystko co żyje jest estońskie.*

PRZYJAŹŃ ESTOŃSKO — POLSKA.

Żywy Tallin ma wiele przyjaźni dla Polski. Nie jest to uczucie oficjalne, podyktowane względami natury politycznej. Dyplomatyczne rozmowy ministrów na temat przyjaźni polsko - estońskiej i nastrój wizyt Prezydentów przeniknęły głęboko w szerokie warstwy. stwarzając sentyment dla Polaka.

Przyjazd Prezydenta Mościckiego podziałał w swoim czasie na opinję publiczną Estonji. jak silny prąd elektryczny — mówił mi pewien oficer armji estońskiej. — Pierwszy obywatel trzydziestomiljonowego państwa, potężnego państwa na arenie międzynarodowej przybył z wizytą, przywożąc serdeczne słowa przyjaźni. Ujęło to najbardziej nieufnych, a duma narodowa podskoczyła o kilka stopni. Wśród moich znajomych niema osób, któreby się nie interesowały pańską ojczyzną. Sądzę, że podczas pobytu w Tallinie dostrzeże pan niejeden objaw sympatji ku swej osobie.

Interlokutor mój miał rację. Tegoż dnia wstąpiłem na obiad do pierwszej lepszej restauracji - baru na jednej z głównych ulic miasta. Byłem w towarzystwie przyjaciela. Rozmawialiśmy po polsku. Usługujący kelner znał słabo rosyjski. W kilka chwil po odejściu kelnera z zamówieniami, spotkała nas miła niespodzianka. Milcząca dotychczas orkiestra zabrzmiała wspaniałemi tonami poloneza Ogińskiego. Na naszą cześć — jak potem wyjaśnił uśmiechnięty kelner.

Sceptyczny czytelnik, nawykły do ździerstwa nielitościwego w naszych restauracjach, mógłby zapytać z ironją: A ile wam za to zapłacić potem kazali? Otóż przy sposobności trzeba podkreślić, że życie w Estonji jest wprost niekonsekwentnie tanie. Ceny wyrobów fabrycznych, sądząc z cenników wystaw sklepowych, są na tej samej wysokości po przewalutowaniu, co w Polsce, — natomiast ceny żywności — produktów rolnych są prawie dwa razy niższe, niż u nas. Obiad w luksusowej restauracji w Tallinie jest dwa razy tańszy, niż w jednej z lepszych restauracyj wileńskich. Estonja słusznie uchodzi dziś za jedno z najtańszych dla turysty państw w Europie.

Hotel „Room" gdzie zatrzymałem się sprawił mi również niespodziankę. Na drugi dzień pobytu przysłano posługacza, posiadającego język polski — wprawdzie słabo, lecz na tyle, że się można było z nim dogadać. Nauczył się polskiego w Estonji w jakiejś rodzinie polskiej. W sali restauracyjnej hotelu natomiast na jednym ze stolików znalazłem minjaturową flągę polską. Stała tam oddawna. aby turyści-Polacy wiedzieli, że przebywają w państwie przyjaciół.

W wagonie w drodze do Tartu rozmawiałem z przyjacielem po polsku. Zwróciło to uwagę sąsiadki—Estonki kobiety na wygląd zewnętrzny ze sfery średniozamożnej. Przemówiła do nas po rosyjsku. Okazało się, że ma wielki sentyment dla Polski i oddawna pragnęła pomówić o niej z Polakiem. Przed wojną poznała w Estonji inżyniera Korzeniewskiego — Polaka, pracującego przy budowie kolei. Mówił dużo jej o męczonej, rozdartej na trzy części Polsce.

— Ucieszyłam się, byłam głęboko szczęśliwa za niego, za wszystkich Polaków, którzy wtedy pracowali na kolei i wszystkich jego rodaków, kiedym się dowiedziała, że Polska również odzyskała niepodległość.

Mówiła to szczerze. Wkrótce otoczyła nas gromada podróżnych Estończyków. Posypał się grad najrozmaitszych pytań, nierzadko komicznych w swej nieświadomości. Wszyscy chcieli słuchać jak najwięcej o Polsce.

— Proszę mówić, wszystko co pan wie. Macie ładne miasta. Ładniejsza Warszawa, czy Kraków? Wilno jest przecież większe od Tallina... Dlaczego między naszemi krajami jest takie utrudnienie paszportowe? Trzeba znieść granice...

W Wilnie podczas pobytu sportowców estońskich rozmawiałem na temat przyjaźni polsko-estońskiej z jednym ze sportowców-studentów. Mówił dużo, lecz powściągliwie — ostrożnie, jak dyplomata. Rozmowa w wagonie miała więcej bezpośredniości, więcej szczerości i uczucia. Świadomość przyjaźni estońsko-polskiej tkwi głębiej w psychice przeciętnego Estończyka niż niejednego inteligenta. Jakiemi drogami ta świadomość przyszła i jakiemi rozprzestrzeniła się — o to mniejsza. Faktem jest, że dyplomatyczne mowy reprezentantów polityki państwa estońskiego o głębokiej przyjaźni estońsko-polskiej nie są frazesami, lecz stwierdzają prawdę. Podczas pobytu w Estonji można to zaobserwować w rozmowie prawie z każdym uświadomionym obywatelem Tallina.

Włodzimierz Hołubowicz.

Losowanie biletów do teatrów.

Aby udostępnić naszym stałym Czytelnikom korzystanie z teatru, od najbliższych dni rozpoczynamy

losowanie biletów do Lutni i Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Losowanie odbywać się będzie kilka razy w miesiącu i polegać będzie, w celu uniknięcia jednostajności, na różnych kombinacjach loteryjnych, które we wszystkich wypadkach zostaną szczegółowo wyjaśnione.

Narazie komunikujemy tylko, że nie należy niszczyć egzemplarzy „Kurjera Wileńskiego", właśnie ten egzemplarz, który zechcemy zniszczyć może zawierać SZCZĘŚLIWY LOS.

KURJER SPORTOWY

Sensacyjne wyniki na piłkarskich mistrzostwach świata.

Pierwsza runda finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata rozegrana w 8 miastach Włoch przyniosła szereg sensacyjnych wyników.

W Rzymie Włochy pokonały reprezentację Stanów Zjednoczonych w wysokim stosunku 7:1 (3:0).

W Bolonji Szwecja odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Argentyną w stosunku 3:2.

W Genui Brazylja została niespodziewanie pokonana przez Hiszpanję w stosunku 1:3.

W Neapolu Węgrzy wygrały z Egiptem 4:2

W Medjolanie Holandja przegrała ze Swajcarją 2:3.

W Trieście Czechosłowacja zwyciężyła Rumunję 3:1.

W Turynie Austrja wygrała z Francją 3:2.

We Florencji Belgja uległa Niemcom 2:5.

Dnia 31 b. m. rozegrane zostaną ćwierćfinały, walczą: w Medjolanie Szwecja — Niemcy, w Turynie Czechosłowacja — Szwajcarja, w Bolonji Austrja — Węgry, we Florencji Włochy — Hiszpanja.

Wieś olimpijska w Berlinie.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych które wybudowały w los Angeles wzorową wieś olimpijską, również i Niemcy zamierzają wybudować podobną wieś dla zawodników, którzy w roku 1936 przybędą do Berlina na igrzyska olimpijskie.

Wieś ta stanąć ma w okolicach Berlina, a mianowicie — w Döbelitz na placu ćwiczeń wojskowych. Wieś połączona będzie bezpośrednio ze stadjonem olimpijskim zapomocą specjalnie wybudowanej szosy asfaltowej na przestrzeni 14 klm. Przy wejściu do wsi znajdować się będą budynki zarządu, administracji, biura poczty i telegrafu, sklepy, oraz — salony przyjęć. Na terenie wsi wybudowany będzie piękny stadjon sportowy, który w okresie igrzysk oddany będzie do wyłącznej dyspozycji zawodników olimpijskich.

We wsi znajdować się będzie stacja lekarska. Zawodnicy mieszkać bedą w domkach jednopiętrowych, murowanych, z których każdy obliczony będzie na 10—12 pokoi, a każdy pokój — na dwa łóżka. Każdy domek posiadać ma własne wanny, prysznice i t. d. Ponadto każda z reprezentacji państwowych otrzyma do wyłącznej dyspozycji łaźnię parową.

Każda reprezentacja państwowa mieć będzie własną salę jadalną i własną kuchnię. Koszty utrzymania zawodników w tych domkach łącznie z bielizną pościelową, kąpielami, dojazdem autobusowym na stadjon i t. d., kalkulować się będą w cenie 6 marek na osobę.

We wsi mieszkać będą tylko zawodnicy oraz ich kierownicy techniczni, z wyjątkiem wioślarzy i żeglarzy, którzy ulokowani będą w Granau.

Dla zawodniczek zarezerwowany będzie w samym Berlinie jeden wspólny dom podobnie, jak to miało miejsce w Los Angeles.

Słabe wyniki.

W Łodzi odbył się mecz lekkoatletyczny po między reprezentacjami męskiemi Łodzi i Białegostoku. Zwyciężył Białystok w stosunku 66:62 punkty.

Techniczne wyniki zawodów były następujace:

100 mtr. Liedtke (B) 11.8.
400 mtr. Kucharski (B) 53 sek.
1500 mtr. Kucharski (B) 4:14,
5000 mtr. Strzałkowski (B) 16:50,2.

Sztafeta 4 razy 100 mtr. Łódź 47 s. przed Białymstokiem.

Sztafeta olimpijska Białystok 3:49,4 przed Łodzią.

Rzut dyskiem Stawiski (B) 37,95.
Rzut kulą Chmiela (Ł) 12,60.
Rzut oszczepem Hacke 53,33.
Skok wdal Luckhaus (B) 6,63.
Skok wzwyż Luckhaus 1,74.
Skok o tyczce Anikiejew (Ł) 3,20.

Strzelcy pokonali saperów.

Na boisku w koszarach 3 B. Saperów odbyły się rozgrywki gier sportowych między drużynami Strzelca, a Saperami.

W piłce siatkowej po ciekawej grze Strzelec pokonał wojskowych 2:0, a w koszykowej Strzelcy wygrali 25:23.

Zawodom przyglądało się sporo widzów. — Mecze sędziował plut. A. Sadowski z Ośrodka W. F.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Sprawdzajcie spisy wyborcze!

W związku z szybko zbliżającym się terminem głosowania, akcja wyborcza przybiera na sile. Szeroki ogół wyborców w chwili obecnej musi specjalnie za interesować sprawa sprawdzania spisów.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, spisy wyborców, poczynając od dnia 27 b. m., wyłożone są do przejrzenia w lokalach komisyj obwodowych, gdzie będą pozostawały do dnia 2 czerwca. W terminie tym każdy z wyborców winien zainteresować się, czy został wciągnięty na listę. Po stwierdzeniu, że w spisach figuruje, wyborca otrzyma kartkę z numerem pozycji pod którą został wciągnięty. Numerek ten ułatwi procedurę szukania wyborcy w spisach w dniu 10 czerwca w chwili zgłoszenia się do komisji wyborczej dla oddania głosu. W razie natomiast pominięcia w spisach kogoś z uprawnionych do głosowania, należy złożyć reklamację na miejscu w komisji obwodowej lub okręgowej, poczem reklamujący skierowany zostanie do biura ewidencji ludności w magistracie dla uzyskania stamtąd odpowiedniego dowodu, który zkolei należy przedłożyć w komisji okręgowej lub obwodowej.

Należy zaznaczyć, że zarówno procedura **sprawdzania spisów**, dokonywana przez członków komisyj, jak i ingerencja **w biurze ewidencyjnem trwa bardzo szybko** i dlatego niech nikogo nie odstrasza obawa przed stratą czasu. Należy, nie odkładając na ostatni dzień **udać się natychmiast do kom. obwodowej**, lokal której, położony jest zazwyczaj wpobliżu miejsca zamieszkania wyborcy i **spełnić swój obowiązek obywatelski** przez sprawdzenie czy **on i członkowie jego rodziny** wciągnięci zostali na **listę uprawnionych do oddania głosu**.

Przypominamy, że komisje obwodowe i okręgowe urzędują codziennie aż do dnia 2 czerwca w godzinach **od 16-ej do 21-ej**.

Reklamacje.

Według regulaminu wyborczego, w czasie wyłożenia spisów w godzinach urzędowania komisyj wyborczych, każdy mieszkaniec miasta ma prawo wnieść reklamację spowodu pominięcia jego sa mego lub kogokolwiek innego w spisie wyborców. W każdym wypadku reklamacja musi być poparta dowodami. Można również zgłaszać reklamacje przeciwko wpisaniu na listę osoby nieuprawnionej do głosowania. Wówczas komisja zażąda od osoby, prawa wyborcze której zostały zakwestjonowane, dowodów tych praw.

Reklamacje wnoszone być mogą na piśmie lub ustnie do protokółu, który obowiązany jest spisać dyżurny członek komisji. Przesyłanie reklamacyj pocztą jest wykluczone.

Obwieszczenia na czasie

Główna Komisja Wyborcza, chcąc ułatwić mieszkańcom Wilna orjentowanie się do jakich okręgów i obwodów zostały zaliczone posesje i domy przez nich zamieszkałe, rozplakatowała wczoraj na ulicach miasta obwieszczenia, obejmujące alfabetyczny wykaz ulic z podaniem numerów domów. Następna rubryka obejmuje okręgi i obwody, do których dane posesje zostały zaliczone oraz adresy lokali komisyj okręgowych i obwodowych.

Wspomniane obwieszczenie jest wielkiem udogodnieniem dla wyborców, gdyż pozwala im odrazu zorjentować się w jakim obwodzie mają sprawdzać czy zostali wciągnięci na listę i gdzie też będą musieli składać swe głosy.

Kto ma prawo głosu?

Przypominamy, że zasadniczą zmianą w nowej ordynacji wyborczej jest przesunięcie wieku uprawnionych do głosowania. Dotychczas wyborca musiał ukończyć 21 lat życia. W obecnych wyborach uprawnionym do głosowania jest każdy, kto ukończył **24 lat życia** do dnia rozpisania wyborów, a więc do dnia 2 maja r. b. Ponadto wyborca musi mieć pełny rok zamieszkania w Wilnie, t. j mieszkać przynajmniej od dnia 2 maja 1933 roku.

Trzeba jednak zaznaczyć, że warunek **jednorocznego zamieszkania nie dotyczy właścicieli nieruchomości, i funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych** (zarówno gospodarczych jak i miejskich) **duchowieństwa, tudzież zawodowych wojskowych służby czynnej**, jak również członków rodzin osób wyżej wymienionych, jeżeli osoby te mieszkały na obszarze Wilna przed dniem zarządzenia wyborów, a więc przed dniem 2 maja b. r.

Składanie list kandydatów.

Poczynając od dnia dzisiejszego, aż do 31 maja włącznie Główna Komisja Wyborcza przyjmować będzie od mężów zaufania poszczególnych stronnictw i ugrupowań listy kandydatów na radnych. W każdym z okręgów musi być złożona inna lista. Numery listom nadawane będą w kolejności zgłaszania. Gł. Komisja Wyborcza urzęduje w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej (Mickiewicza 32). Żeby stać się prawomocną każda lista musi mieć conajmniej 300 podpisów spośród osób uprawnionych do głosowania.

Marszałek Piłsudski wciągnięty został na listę wyborców.

Zgodnie z nową ustawą honorowi obywatele mają prawo wziąć udział w głosowaniu. W związku z tem na listę wyborców wileńskich wciągnięci zostali Marszałek Józef Piłsudski, gen. Rydz Śmigły, gen. Żeligowski i gen. broni Szeptycki. Jeżeli ktoś z tych dostojników zechce skorzystać z przysługującego mu prawa, będzie mógł swój głos rzucić na szalę wyborów.



60 rocznica urodzin Marconiego.

W Bolonji niedawno uroczyście podejmowano Marconi'ego z okazji 60-ej rocznicy jego urodzin. Na zdjęciu jubilat w stroju faszystowskim (z cygaretką w ustach).

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

Ponieważ nie przeglądałem w niedzielę redakowanej przez Pana gazety, dopiero ze wzmianki, umieszczonej w dzisiejszym numerze „Dziennika Wil.“ dowiedziałem się o notatce poświęconej mojej osobie w Nr. 141 „Kurjera Wil.“.

Po zapoznaniu się z jej treścią, krzywdzącą mnie przez imputowanie „spekulacji“ w dziedzinie społecznej, od której byłem i jestem zawsze jak najbardziej daleki, proszę Pana Redaktora w imię prawdy i bezstronności o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Centrala Chrz. Związków Zawod., postanowiła, z chwilą ogłoszenia obecnych wyborów do Rady Miejskiej, na mój wniosek wystąpić podczas tych wyborów zupełnie samodzielnie — co też czyni, wystawiając listy kandydatów we wszystkich okręgach, za wyjątkiem III-go.

2) Nietylko nie zamierzałem ani osobiście ani jako przedstawiciel Centrali ubiegać się o przyjęcie do Bloku Gosp. Odr. Wilna ale odwrotnie odpowiedziałem kategoryczną odmową na skierowaną do mnie propozycję niektórych członków Bloku co do przystąpienia do Bloku i kandydowania z jego listy.

Z poważaniem

Miecz. Engiel

Wilno, dnia 28 maja.

Bez odpowiedzi.

Wzmianka nasza, o której mówi wyżej zamieszczony list mec. Engiela, wywołała reakcję ze strony „Dziennika Wileńskiego“, reakcję w guście tego pisma: inwektywy, wymyślania, połajanki.

W imię bezstronności udzielamy głosu na naszych łamach nawet przeciwnikom. Nie uchylamy się od polemiki, jeśli prowadzona ona jest na pewnym poziomie. Artykulik „Dziennika Wileńskiego“ utrzymany jest w takim tonie, że odpowiedź na niego byłaby poniżeniem własnej godności. Musimy pozostawić go bez odpowiedzi.

Reagować na tę napaść nie możemy tembardziej, że jest ona anonimowa. Niewiadomo bowiem, kto jest faktycznym redaktorem "Dziennika Wileńskiego". Nie p. Jakitowicz przecie.

Dookoła wypadku postrzelenia przechodnia na ulicy Sadowej.

Wczoraj donosiliśmy o wypadku przypadkowego postrzelenia przechodnia na ulicy Sadowej w trakcie pościgu za uciekającym złodziejem. Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie dalszych szczegółów.

KRADZIEŻ W SZKOLE ZAWODOWEJ ŚW. JÓZEFA.

Onegdaj o godzinie 5 wiecz. do lokalu szkoły zawodowej im. św. Józefa przy ulicy Ostrobramskiej przedostał się niebezpieczny złodziej Jan Adamowicz, ukarany w swoim czasie 6-letniem więzieniem za udział w napadzie rabunkowym. Adamowicz skradł trzy płaszcze z któremi usiłował zbiec.

Tym razem, jednak nie powiodło mu się W trakcie ucieczki został zauważony przez posterunkowego, który zatrzymał go i zwróciwszy poszkodowanym płaszcze, poprowadził złodzieja, którego uprzednio skuł w kajdanki do I komisarjatu .

NAPAŚĆ NA POSTERUNKOWEGO I UCIECZKA

Gdy posterunkowy wraz z włamywaczem znalazł się na ulicy Bazyljańskiej — Adamowicz w pewnej chwili niespodzianie uderzył policjanta kajdankami w pierś, poczem rzucił się do ucieczki.

Posterunkowy mimo silnego ciosu, wszczął za uciekającym pościg.

Adamowicz uciekał, nie zwracając uwagi na ostrzeżenia. Wówczas posterunkowy, zgodnie z przepisami, wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów w powietrze. Lecz i to nie podziałało, wobec czego posterunkowy, oddał kilka strzałów w kierunku uciekającego opryszka.

ZABŁĄKANA KULA TRAFIŁA PRZECHODNIA

Akurat w czasie tego pojawił się na ulicy 34 letni ślusarz Władysław Stasiewicz, (Bazyljańska 4), który wyszedł z jakiejś bramy w towarzystwie swej żony. Jedna z kul trafiła Stasiewicza w lewe ramię, przebijając płuca. Stasiewicz upadł na ziemię i wkrótce został przewieziony do szpitala żydowskiego.

Wczoraj stan chorego pogorszył się. Kuli narazie nie usunięto, gdyż stan chorego nie zezwala na operację.

UJĘCIE ADAMOWICZA

Adamowiczowi nie udało się zbiec. W chwili kiedy znalazł się na ulicy Sadowej został zatrzymany przez przechodzącego ułana, który sprytnie podstawił uciekającemu opryszkowi nogę.

Zatrzymanego opryszka osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz. (c)

Wpierw do żony a później do siebie.

Lutyński Kazimierz, mieszkaniec maj. Świła, gm. plisskiej, lat 50, na tle nieporozumień rodzinnych, strzelił do swej żony Antoniny, trafiając ją w podbródek i prawy obojczyk. Następnie strzelił do siebie. Stan zdrowia Lutyńskiego jest beznadziejny, Lutyńskiej — życiu niezagrożone. Rannych odwieziono do szpitala w Głębokiem.

Zagadkowy trup kobiety na brzegu Wilji.

W niedzielę wieczorem członkowie wioślarskiego klubu sportowego Błękitnej Jedynki, znaleźli niedaleko przystani na prawym brzegu Wilji tuż przy koszarach 3 PAC. wyrzucone przez fale zwłoki ludzkie, będące już w stanie zupełnego rozkładu.

Powiadomiono o tem 4 komisarjat . P. P a wkrótce na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych.

Ze względu na stan zwłok, które przebywały przez dłuższy czas w wodzie, trudno było nawet ustalić czy to jest mężczyzna czy też kobieta. Jedynie znalezione na nogach damskie pantofelki przemawiają za tem że są to zwłoki kobiety.

Narazie trudno jest orzec co się stało z nieznaną kobietą: czy popełniła samobójstwo czy też padła ofiarą zbrodni.

Wczoraj na brzeg Wilji przybył sędzia śledczy, który po spisaniu protokółu zarządził przewiezienie zwłok do Instytutu medycyny sądowej celem dokonania sekcji.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

IV Walne Zgromadzenie
Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu.

Jednem z najważniejszych wydarzeń w każdej organizacji jest doroczne walne zgromadzenie członków tej organizacji, będące jakby rewją sił i wyników całorocznej pracy. Jeden z takich obrazów owocnej pracy mieliśmy możność oglądać podczas IV Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brasławiu. które odbyło się w dniu 13 maja 1934 r. Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem, odprawionem w miejscowym kościele.

W zgromadzeniu, oprócz licznie zebranych członków Oddziału Z. P. O. K. w Brasławiu i delegatek ze wszystkich Oddziałów istniejących, na terenie powiatu w liczbie sześciu, wzięli udział również przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, z p. starostą Stanisławem Trytkiem na czele, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych, znajdujących się na terenie powiatu.

OTWARCIE ZJAZDU

Zebranie otwarła przewodnicząca Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu p. starościna Franciszka Trytkowa, witając wszystkich dostojnych gości delegatki i członkinie Z. P. O. K. Po wyborze prezydjum Walnego Zgromadzenia, nastąpiły powitania Zjazdu przez wszystkich przedstawicieli władz i organizacyj, którzy w niezwykle miłych i życzliwych słowach stwierdzili swoje uznanie dla pracy naszej organizacji wogóle, a w Brasławiu w szczególności, podkreślając wartość tej pracy i jej „znacznie wzmożoną w ostatnich czasach wydajność", idącą zarówno w kierunku obywatelskiego wyrobienia szerokich rzesz kobiecych na kresach Rzeczypospolitej, jak i kulturalnego podniesienia tych rzesz dla dobra Państwa i społeczeństwa. W serdecznych słowach życzyli nam nasi goście powodzenia w tej „trudnej, a wielkiej pracy dla chwały Ojczyzny, która wiele zyska przez pracę Z. P. O. K. na kresach"

BILANS DOKONANYCH PRAC.

Zkolei nastąpiły sprawozdania Zarządu Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu za czas od dnia 24 września 1933 r. do dn. 12 maja 1934 r., mówiące o znacznej już sile i kierunku prac Zrzeszenia, które obecnie liczy już ponad 190 członkiń. W stosunkowo krótkim okresie sprawozdawczym na terenie powiatu powstały aż trzy nowe oddziały: w Drui, Widzach i Zamoszu, a jeszcze dwa nowe są w stadjum tworzenia. Ten wzrost sił, jest bezwzględnie zasługą naszej drogiej i ogólnie cenionej przewodniczącej Zrzeszenia Powiatowego, która w pracę naszej organizacji wkłada całą duszę, tem łatwiej pociągnąć do tej pracy coraz to nowe członkinie.

Najbardziej aktywnym oddziałem Z. P. O. K. w okresie sprawozdawczym okazał się, według sprawozdań, Oddział w Brasławiu, kierowany przez p. starościnę Trytkową, a po nim największą żywotność wykazał jeden z najmłodszych oddziałów w terenie, a mianowicie Oddział Z. P. O. K. w Drui, pod przewodnictwem p. Lidji Machówny.

Praca Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu zorganizowana została w pięciu Referatach, z których znów największą żywotność, szczególnie w Brasławiu wykazał Referat Wychowania Polityczno - Obywatelskiego, prowadzący świetlice dla dorosłych. Koła samokształceniowe i specjalne pogadanki i odczyty, zarówno dla członkiń, jak i niečłonkiń Z. P. O. K. Pracy tego Referatu zawdzięczać należy, że podczas wyborów do rad gromadzkich, udało się nam wprowadzić 15 kobiet, jako radnych i 13, jako zastępczyń, a do rad gminnych 3 kobiety jako radne, w tem 2 nasze członkinie. Są to liczby niewielkie, ale wobec pokutującej jeszcze niechęci tutejszej ludności do pracy kobiet w samorządzie, już takie wyniki mówią o zbliżającej się zmianie na lepsze.

Bardzo czynnym w okresie sprawozdawczym był również Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem, który w Brasławiu prowadził Ochronkę dla najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym, a we wszystkich oddziałach na terenie powiatu dożywianie najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym. Tenże referat udzielał również bezrobotnym kobietom pomocy, w wyszukiwaniu pracy.

Również czynny Referat Wytwórczości Gospodarczej prowadził Koła Pracy, propagandę zielarstwa w powiecie, nadto zorganizował w Drui, Brasławiu i Jodach, kursy gospodarstwa domowego, w których ogółem wzięło udział około 100 kobiet.

Referat Finansowy zorganizował szereg zabaw i przedstawień amatorskich, przysparzając w ten sposób, oprócz zadowolenia szerokich rzesz ludności, także i środków materjalnych do prowadzenia ochronki i dożywiania dzieci, w czem również nadzwyczaj pomocnym okazał się i Wydział Powiatowy w Brasławiu i Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Brasławiu.

Wreszcie niedawno został też zorganizowany Referat Prasowy w Brasławiu, mający swe przedstawicielki i w terenie.

WYBORY ZARZĄDU.

Po sprawozdaniach Zarządu i krótkiej przerwie, nastąpiło jeszcze omówienie sprawozdania kasowego, bilansu i preliminarza budżetowego na rok 1934-35, a po zatwierdzeniu takowych i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, przyszły wybory Zarządu Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Przewodniczącą Zrzeszenia została znowu jednogłośnie wybrana p. starościna Trytkowa, którą cała sala powitała gorącemi i długo niemilknącemi oklaskami, a która za zaufanie wezwała wszystkie członkinie do jeszcze bardziej wytężonej pracy w imię szczytnych ideałów, przyświecających naszej organizacji.

Odkrycie polichromji ściennej
w Farze Witoldowej w Grodnie.

W prezbiterjum Fary Witoldowej, znajdującego się obecnie w odbudowie kościoła garnizonowego, odkryto w 2 wnękach pod łukiem tęczowym resztki polichromji ściennej.

Z lewej strony widoczna jest postać Najświętszej Marji Panny na półksiężycu w otoczeniu rozmaitych figur, z prawej zaś strony postać Chrystusa. Malowidła pochodzą z czasów przebudowy Fary Witoldowej przez królową Bonę w połowie XVI w. i pod względem artystycznym są prawdziwym skarbem na północnym wschodzie Polski, gdzie tego rodzaju zabytki są rzadkością. Dyrekcja Muzeum Państwowego w Grodnie zwróciła się do Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki w Warsz. o delegowanie do Grodna specjalisty, celem zabezpieczenia tych cennych zabytków malarstwa ściennego. Drugiem ważnem odkryciem jest odnalezienie polichromji na całej elewacji zabytkowego domu przy ul. Dominikańskiej Nr. 2 w Grodnie, pochodzącej z XVIII w.

W sferach naukowych i artystycznych wywołało to wielkie zainteresowanie.

Katastrofa turystycznego samolotu litewskiego

Koło Ignalina na teren litewski w miejscowości Antelksa spadł turystyczny samolot litewski, który leciał do Łotwy. W samolocie znajdowały się dwie osoby, a mianowicie inż. Puszis i akademik Stefanowicz. Lotnicy zdołali wyskoczyć wczas przy pomocy spadochronów. Samolot uległ rozbiciu.

Wyższy Kurs Nauczycielski Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Komisja Pedagogiczna Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje ciągły kurs korespondencyjny, połączony z żywem słowem o poziomie wyższego kursu nauczycielskiego. Szczegółowe informacje o organizacji tego kursu można znaleźć w nr. 8 „Głosu Nauczycielskiego" 1933 r. (artykuł p.t. „Nowe formy pracy samokształceniowej").

Praca na tym kursie rozpocznie się miesięcznym kursem żywego słowa na letnich ferjach do 21.VII 1934 roku, na którym słuchacze przepracują najtrudniejsze partje materjału z zakresu przedmiotów pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej (dział A), oraz otrzymają wyjaśnienia od prelegentów co do sposobu opracowywania materjału naukowego do zimowych feryj świątecznych.

Po odbyciu tego kursu żywego słowa praca będzie prowadzona nadal systemem korespondencyjnym. Co miesiąc słuchacze otrzymywać będą w formie zeszytów przydziały materjału z dokładnemi wskazówkami samokształceniowemi do samodzielnego opracowywania.

W czasie feryj świątecznych w styczniu 1935 roku odbędzie się dalszy ciąg kursu żywego słowa na którym będą wyjaśnione te trudności, na które się natknęli słuchacze w czasie samodzielnej pracy, zostaną opracowane najtrudniejsze partje materjału, poczem znów nastąpi okres samodzielnej pracy i t. d.

Każdy uczestnik kursu otrzyma komplet wskazówek samokształceniowych, będzie uczestniczył w kursach żywego słowa i na czas przerabiania kursu będzie mógł wypożyczyć dwa podstawowe podręczniki z każdego przedmiotu. Opłata za to wszystko wynosi 8 zł. miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać do Komisji Pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, przy ul. 3-go maja 13 m. 7 do dnia 5 czerwca 1934 roku podając wyraźnie adres, nazwisko i zobowiązanie, poświadczone przez Zarząd danego Ogniska, że będzie w terminie regulował wszelkie zobowiązania.

O lokalu w którym się będzie odbywał kurs żywego słowa w czasie wakacyj w Wilnie zostaną kandydaci indywidualnie powiadomieni.

Okręg. Komisja Pedagog. Zw.N. P. Wilno

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji

Wpobliżu Barcelony wykoleił się pociąg osobowy. Zginęło 12 osób, przeszło 20 odniosło ciężkie rany.



PETER KRAYE 16

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Spotkała go pani?

Elma potwierdziła:

— Tak. Znał Hendrika, mojego męża. Prawdopodobnie wie o nim znacznie więcej, niż mi opowiedział...

— Peer Jesper — mruczał Ho-Tseng — tak, znam Jespera, jak zresztą znam wielu ludzi.

Nagle powiedział donośnym, osobliwym głosem, który dźwięczał prawie patetycznie:

— Peer Jesper jest bardzo dobrze usposobiony do pani! Niech się pani trzyma Jespera!

Potem wstał i przy całej swojej egzotycznej uprzejmości wyglądał jak monarcha, dający do zrozumienia, że audjencja jest skończona.

Elma wróciła do hotelu samochodem Ho-Tsenga. Wysiadając była zadowolona, iż powierzyła sprawę w dobre ręce, chociaż przeczucie mówiło jej, że Chińczyk mimo pozorów już jest w posiadaniu doniosłych wiadomości.

* * *

Nancy nawet się nie odwróciła, gdy Peer raźnym krokiem wszedł do pokoju. Dopiero co wyszła z kąpieli i była zajęta robieniem tualety. Peer usiadł. Milczał. Po dłuższej chwili Nancy powiedziała szyderczo:

— Wysoko sięgasz, Peer!

— Co to ma znaczyć?

— Widziano cię, kiedy wczesnym rankiem jechałeś z hotelu „Korona Holenderska" do pałacu rezydencji. Starasz się o posadę państwową?

— Nie.

— Więc może ślubowałeś zostać do końca życia paziem pani Hooge?

— Nie.

— W takim razie nic nie rozumiem!

Odwróciła się porywczo, obrzuciła go rozgniewanem spojrzeniem. Wyglądała uroczo: miała na sobie jedynie białą koszulę z ciężkiego jedwabiu — prezent Peera, z kształtnej główki miękką falą spływały jasne włosy o matowym połysku.

Peer Jesper był skonsternowany.

— Nie jesteś pierwszą osobą, której się to zdarza.

— Aha, może chciałbyś jeszcze, żebym cię pożałowała? Kto lazł w tę awanturę, jak nie ty sam? A teraz? Pocoś tu przyszedł? Co ona z tobą zrobiła?

Nagle jej nastrój zmienił się. Zerwała się z miejsca, klękła i przytuliła się do niego:

— Nie porzucaj mnie, Peer! Błagam, nie gniewaj się! Jestem warjatka, jestem zazdrosna! Spojrzyj na mnie, Peer, jak dawniej! Spojrzyj choć raz!...

Pochylił się, zajrzał w jej oczy pełne łez i pomyślał, że jest podły i ordynarny. Powiedział cicho:

— Nie bądź zazdrosna, Nan! Nie wiesz, że tylko ciebie jedną ...ach, dziecko moje, życie nie takie proste!... Djabelnie nie takie proste, jakby się nieraz chciało!...

Uśmiechnęła się przez łzy:

— Głupi chłopak, głupi Peer! Komu ty to mówisz? Jakbyś nie wiedział, jaki kontrakt mam z Jackiem! Zapomniałeś już?

Pokiwał głową, wstał, ona też się podniosła, stanęła przed nim, zarzuciła mu ramiona na szyję, czuła, jak wstępuje w nią życie; Peer podniósł ręce, objął ją, przycisnął do siebie. Całował nieprzytomnie i z taką gwałtownością, jakby się chciał przekonać, że nie jest zjawą.

Przywarli do siebie. Raptem rozległo się ciche pukanie w drzwi i głos Jawajki, która wymówiła szeptem:

— Idzie!...

Kiedy Jack Pelton wszedł, zamyślony Peer siedział w przyzwoitej odległości od Nancy, która rozczesywała sobie włosy.

Nieproszony gość roześmiał się:

— Bez ceremonji, mister Peer! Nie przeszkadzaj sobie, Nancy. Jak daleko posunęły się sprawy z panią Hooge, szanowny panie? Dowiedziałem się już, co ją tu sprowadziło, poza tem słyszałem, że pan się zaangażował jako przewodnik do nieboszczyka męża. Radzę zanadto nie zapuszczać do piekła, młodzieńcze.

Wiadomości gospodarcze

Niewykorzystywane bogactwa pól i jezior ziemi wileńskiej.

Koszykarstwo.

Wilno zna dobrze z licznych wystaw wyroby koszykarskie miejscowych rzemieślników. Cieszą się one także dość dużą popularnością na terenie całej Polski. Z tych też względów popyt na te wyroby jest znaczny. Jednakże zarobki rzemieślników - koszykarzy są małe wobec wielkiej konkurencji i drogiego surowca.

Odczuwa się dotkliwie brak taniej wikliny. Rzemieślnik płaci obecnie za klg. surowca, sprowadzonego z Torunia 34 lub 45 groszy, koszt przewozu wynosi 14 groszy za kilogram.

A tymczasem Wileńszczyzna może dostarczyć dobrego i taniego zarazem surowca w dostatecznej ilości. Niestety jednak brak naszemu rolnictwu szerszej inicjatywy i odwagi.

Przecież jest rzeczą dobrze znaną, że na naszych ziemiach znajdują się liczne tereny piaskowe, nadające się specjalnie na plantacje wikliny. Tereny te zazwyczaj leżą odłogiem wobec małej ich rentowności rolnej. Tymczasem wartość *rocznego zbioru wikliny z 1 ha przekracza przeciętnie 1000 złotych.* Dochód niezły! Rolnictwo powinno wreszcie zwrócić większą uwagę na możliwość zakładania plantacyj wiklinowych.

Na terenie Wileńszczyzny istnieje kilka plantacyj wiklinowych. Nie mogą one pokryć całego zapotrzebowania. Jeden bowiem warsztat koszykarski zużywa przeciętnie 12 tysięcy klg. wikliny rocznie.

Należałoby także zwrócić większą uwagę na niewykorzystany surowiec dla wyrobów koszykarskich, znajdujący się na jeziorach Wileńszczyzny. Surowcem tym jest tak zwana *pałka wodna,* z której się wyrabia rogożynę. Na jeziorach wileńskich pałka ta rośnie w wielkich ilościach; jest niestety zupełnie niewykorzystywana.

Koniecznem jest uświadomienie szerszych warstw rolniczych o możliwościach wykorzystania tych bogactw naturalnych Ziemi Wileńskiej.

Wyrób instrumentów muzycznych.

Rzemieślnicy ziemi wileńskiej produkują instrumenty muzyczne dętę, strunue, pianina, fisharmonje i harmonje — natomiast w dziale fortepjanów prace ograniczają się tylko do napraw. Na instrumenty dęte i harmonje istnieje popyt b. duży.

Prymitywne warsztaty wileńskie, potrafiły w ostatnich latach skutecznie konkurować z Czechosłowacją. Dawniej mechanizmy **do instrumentów** dętych sprowadzano z Czechosłowacji, dziś mechanizmy te wykonywuje Wilno. Harmonje czechosłowackie były sprzedawane w cenie po 1000 złotych, obecnie — wyrabiane w Wilnie i nieustępujące jakością czechosłowackim — są sprzedawane po 300—400 złotych. Niestety, prymitywne urządzenia warsztatów wileńskich nie pozwalają na produkcję, mogącą zaspokoić popyt. Daje się także odczuć brak kapitału.

Dla naprawy sytuacji w tym dziale rzemiosła należałoby przystosować warsztaty do zasad nowoczesnej produkcji. Pociągnęłoby to za sobą koszt od 10.000 do 15.000 dla jednego warsztatu.

Grzebieniarstwo.

Dział ten jest zupełnie zaniedbany i niesłusznie, bo 70 proc rogów wileńskich nadaje się do wyrobu grzebieni. Na prowincji istnieje duży popyt na tego rodzaju towar. Należałoby istniejące warsztaty zaopatrzyć w maszyny, ponieważ obecna produkcja przy pomocy rąk nie opłaca się.

O „rabaty kresowe" na węgiel

W wyniku współpracy Izby Przemysłow-Handlowej w Wilnie ze sferami gospodarczemi południowo - zachodniego okręgu przemysłowego Polski, mającej na celu starania o podniesienie gospodarcze Ziem Północno-Wschodnich, stwierdzone zostały przed kilku miesiącami możliwości realizacji szeregu postulatów Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej co do większego udostępnienia tym ziemiom nabywania żelaza, węgla, nawozów sztucznych i innych artykułów przemysłowych.

Wstępne kroki w zakresie obniżki cen żelaza dla Ziem Wschodnich zostały już dokonane. W stosunku do węgla dalsze konkretne prace nad praktyczną realizacją ułatwień dla konsumentów na Ziemiach Wschodnich uległy czasowej przerwie w związku z naradami w sprawie odnowienia i przedłużenia Polskiej Konwencji Węglowej.

W swoim czasie w związku z Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z marca 1933 roku o obniżce cen węgla, Ziemie Północno-Wschodnie pozbawione zostały specjalnego „rabatu kresowego", co, wobec znikomego udziału tych ziem w ogólnopolskim zbycie węgla, nie było, zdaniem Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, uzasadnione, obecnie zaś traktując odrębnie zagadnienie polityki tarytowej, wysunęła Izba postulat restytucji „rabatów kresowych", przyczem wypowiedziała się się za zróżniczkowaniem tych rabatów dla Ziem Wschodnich w zależności od przeznaczenia węgla w ten sposób, by rabaty dla węgla przemysłowego były znacznie większe, aniżeli dla węgla opałowego (w celu niezwężania naturalnej ekspansji drzewa i torfu). Ze względu na słabnącą zdolność nabywczą w miarę posuwania się ku północy i konieczność przeciwdziałania ew. możliwości powrotnych transportów Izba wypowiedziała się za oparciem się na systemie stref rabatowych o stawkach wzrastających z południa na północ, przyczem naogół Izba podkreśliła zupełną niedostateczność wygasłego rabatu 10 procentowego dla celów pogłębienia konsumcji węgla na wschodzie Polski.

Nowi miljonerzy.



Wczoraj podaliśmy szczegóły, dotyczące tych szczęśliwych, na których los padła wygrana miljona złotych. Obecnie podajemy ich fotografje. W środku siedzą p. Kozłowska i p. Wasiakowa. Między niemi stoi p. Jędrzejewski. Pierwszy na lewo p. Stanisław Drużycki. Przedostatnia na prawo p. Marja Majewska, która sprzedała ten los, za nią stoi p. Koniński.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 29 maja 1934 roku

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Webera (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33. Koncert. 12.55: Dzien. poł. 14.45: Progr. dzienny. 14.50: Pogad. St. Młodz. Polsk. 15.00: Hejnał i pieśń maj. 15.05: Wiad. eksport. giełda roln. 15.20: Arje i pieśni. 16.05: Skrzynka PKO. 16.20: „Mała skrzyneczka" listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.35: Koncert popularny w wykł Kwintetu. 17.30: „Praca nad odbudową Państwa Polskiego". 17.50: „Łosoś — królewski mieszkaniec naszych rzek" odczyt. 18.10: Skrzynka muzyczna. 18.25: Koncert symfoniczny (płyty). 18.50: Progr. na środę i rozm. 19.00: „Co miasto może zrobić dla muzyki" pogad. wygł. dr. Tadeusz Szeligowski. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: „Róże Florydy" operetka Leo Falla. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 30 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Walce Waldteufla (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Ryszarda Straussa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33. Wyjątki z opery Verdiego (płyty). 12.55: Dzien. poł. 14.45: Program dzienny. 14.50: Wiad. ogrodnicze. 15.00: Hejnał i pieśń majowa. 15.05: Wiad. eksport. i wiad. gosp. 15.20: „Muzyka sarkastyczna" (płyty). 15.50: Progr. dla dzieci. 16.20: „W świetle rampy" nowości teatralne. 16.35: Muzyka lekka. 17.30: „Poszukiwanie dróg rozwojowych" odczyt. 17.50: „W 500-tą rocznicę zgonu Władysława Jagiełły". 18.10: Koncert jagielloński. 18.40: Pogad. Wandy Dobaczewskiej. 18.50: Progr. na czwartek i rozm. 19.00: Przegl. litewski. 19.10: Codz. odc. pow. 19.20: „Jerzy Szarecki (portret literacki) felj. 19.35: Wiad. sport. 19.40: Dzien. wiecz. 19.50: „Myśli wybrane" 19.52: Koncert. 20.25: Muzyka. 20.40: Transmisja opery z Rzymu. 23.45: Muzyka.

NOWINKI RADJOWE

WILEŃSKI KONCERT POPULARNY.

W programie wtorkowym rozgłośni wileńskiej amatorzy muzyki popularnej znajdą miłą audycję, która rozpocznie się o godz. 16.35. Obfity program, złożony z melodyjnych utworów Czajkowskiego, Pucciniego, Dvoraka, Rożyckiego, Waldteufla i innych wykona kwintet kameralny w następującym składzie — I. Stołow (I skrzypce), Fr. Tchorz (wiolonczela), S. Czosnowski (klarnet), I. Szabsaj (fortepian) oraz S. Chones (fisharmonja).

RÓŻE FLORYDY.

Wśród kompozytorów operetkowych wyróżnić można grupę, która zachowując całą lekkość i charakter operetki, wprowadza do niej momenty wyższej wartości artystycznej, zabarwiając operetkę stylem operowym. Do nich należy obok Lehara i Offenbacha niedawno zmarły kompozytor i dyrygent Leo Fall. Zapewne wszyscy mają w pamięci jego świetną „Księżniczkę Dolarów" a zwłaszcza „Różę Stambułu". Ostatnią jego operetkę „Róże z Florydy" dokończył i barwnie zainstrumentował kompozytor wiedeński Korngold. Usłyszą ją słuchacze we wtorek o godz. 20-ej w wykonaniu Maryli Karwowskiej, L. Szczepańskiej, J. Krzywińskiego i in. Dyryguje Zdzisław Górzyński.

TRANSMISJA OPERY Z RZYMU.

W najbliższą środę dnia 30 maja rozgłośnie polskie transmitować będą z Rzymu przepiękną operę Pucciniego „Turandot". Egzotyczna bajka o pięknej i okrutnej księżniczce jest doskonałem librettem, które kompozytor wyzyskał z całem mistrzostwem, stwarzając dzieło o nieprzemijającej wartości artystycznej. Partję tytułową będzie śpiewała znakomita artystka włoska Clara Jacobo. Całością dyryguje kapelmistrz Antonio Votto. Transmisja rozpocznie się o godz. 20.30.

bo skończy się na tem, że Hooge pana nie wypuści!

Jesper wysłuchał cierpliwie, potem wstał i podszedł do Peltona:

— Wczoraj starałem się odwieść Ho-Tsenga od zamiaru złożenia na pana doniesienia. Dziś rano byłem w rezydencji, gdzie mam kilku znajomych i poczyniłem kroki, by oszczędzić nieprzyjemności Nancy i panu. Ale oświadczam panu, Jack Pelton, jeżeli pan jeszcze raz rozpuści swój plugawy jęzor i obrazi moją znajomą — wszystko jedno, czy to będzie pani Hooge, czy Nancy — wtedy różne pana sprawki wypłyną na wierzch!

Zwrócił się do Nancy:

— Przepraszam bardzo, że w twojej obecności użyłem tak dobitnego stylu, ale mister Pelton wszystkich mierzy na własną miarę.

Jack jeszcze nie spuścił z tonu, śmiał się, ale rękoma robił zaokrąglone, uspakajające gesty i ostatecznie zawołał:

— Na miłość Boską! Czy naprawdę tak niezręcznie zażartowałem? Nic nie mam przeciwko tej pani i wcale nie chciałem ubliżyć pamięci pana Hooge'a! Niech się pan uspokoi, Peer: cofam wszystko, nie biorę za złe tego, co mi pan powiedział przed chwilą, ale mam nadzieję, że pan też będzie rozsądny. Nancy, wstaw się za mną! Poproś w mojem imieniu o trochę pobłażliwości dla przemęczonego i, może z tego powodu, nietaktownego właściciela domu gry!

Śmiał się dalej, lecz o ton niżej. Peer tylko machnął ręką.

— W porządku. To jest piękna partja szachów, Jack! Gramy na dostatecznie opustoszałej szachownicy, mój kochany! Jestem przygotowany do każdego ciągu, pan — prawdopodobnie — też. Obaj mamy fantazję. Pana stać na to, by nawet w osobistem upokorzeniu znaleźć broń na przeciwnika. Świetnie! Szach, mister Jack Pelton! Szach królowej!

Zdawało się, że znów odzyskał równowagę. Uśmiechając się, ucałował ceremonjalnie rękę Nancy i pożegnał Peltona ironicznym ukłonem.

Na ulicy spochmurniał, widocznie opadł na duchu i, powłócząc nogami, poszedł nerwowym krokiem do dzielnicy portowej.

* * *

Ho-Tseng mieszkał niedaleko portu, jednak poza sferą jego specyficznych wyziewów. Tu, w Batawie jego dom robił szczególnie dobre wrażenie. Kto znał wschodni sposób budowy, mógł zobaczyć obok napół europejskich, napół malajskich domów i bungalowów — chińskie obejścia, otoczone długim niewysokim murem kamiennym z piękną fantazyjną bramą, za którą widniał dom mieszkalny, tajemniczo przysłonięty grupami drzew.

Bardzo rozległą tylną część posiadłości przecinała cicha, porośnięta trzcinami odnoga — rodzaj naturalnego kanału, który stanowił boczną drogę do portu. Do ozdobnie rzeźbionego pala był przywiązany chiński domek pływający, gdzie z całą pewnością można było znaleźć Ho-Tsenga, jeśli pogoda nie była zanadto zła.

Odźwierni, dwaj rośli górale, bardziej małomówni i nieufni, niż ich ziomkowie, Jawajczycy z głębi kraju, powitali Jespera, jak starego znajomego ich pana. Peer bez słowa minął wejście główne, okrążył dom i skierował się do kanału, gdzie w zaroślach trzcinowych stała łódź.

Uważał, że jest nikczemny i jednocześnie nieszczęśliwy. Odczuwał dreszcze oraz inne zwiastuny niebezpiecznej febry i zawroty głowy, lekkie nudności, poza tem dręczyła go osobliwa niepewność w nogach. Na piersi legł ciężar. Gwałtownym ruchem rozpiął koszulę, lecz przytem przestraszył się prawie i zapiął ją natychmiast.

Na czoło wystąpiły drobne krople potu, na twarzy zastygł blady wymęczony uśmiech. Wszedł na schodki bambusowe, prowadzące na łódź. Na środku kładki dostał silnego zawrotu głowy, przechylił się nabok, chciał się chwycić niepewnych poręczy, lecz trafił za wysoko i uczepił się cienkich przewodów telefonu, który został zainstalowany w pływającym domku na żądanie Chińczyka.

W następnej chwili przezwyciężył słabość i cofnął rękę.

(D. c. n.)

Projekty inwestycyjne samorządu wileńskiego

Prezydent miasta zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy wileńskiej na konferencję w celu poinformowania szersze go ogółu z planami prac inwestycyjnych samorządu wileńskiego na okres pięciu lat najbliższych. Informacyj udzielał p. wiceprezydent Jensz.

Pomnik Mickiewicza.

Wydaje nam się, że sprawa pomnika Mickiewicza jest najbardziej aktualna. Rozsadza ona swym osiemnastometrowym ciężarem ulicę Mickiewicza tak, że zanotowano już histeryczne okrzyki bólu i grozy. Od niej więc rozpoczniemy.

Obecne poszerzenie ulicy nie jest je szcze całkowite nawet w kierunku placu Orzeszkowej. Dojdzie jeszcze spora część ogródka — brzydka budka transformatora będzie zniesiona. Wzdłuż ulicy ustawi się tu w przyszłości specjalne ławki, z których można będzie bez zadzierania głowy podziwiać monumentalność pomnika. Podobnie będzie wyglądała strona przeciwna. Drzewa zostaną zniesione. Plac, zwany sztrallowskim, będzie albo wykupiony albo wywłaszczony. Sprawa już jest w ministerstwie. Decyzji można spodziewać się w jesieni. Jak widzimy Magistrat umie zabierać się do rzeczy zdecydowanie. Brzydkie karłowate budynki drewniane naprzeciwko gmachu B-ci Jabłkowskich będą zburzone. Teren, na którym stoją, wchłonie bowiem plac pomnikowy.

W związku z pomnikiem zmieni częściowo swój wygląd zewnętrzny ul. Mickiewicza na odcinku od katedry do ul. Wileńskiej. Dla lepszego widoku od pomnika na katedrę i odwrotnie zostanie nieco obniżony poziom jezdni przy ulicy Tatarskiej. Jezdnię na całej przestrzeni pokryje kostka granitowa.

Wszystkie te prace będą wykończone najdalej do jesieni roku 1935. Wtedy bowiem nastąpi odsłonięcie pomnika.

Plac Katedralny.

Zagadnienie regulacji placu katedralnego poważnie zajmuje Magistrat. Są szczere chęci, aby sprawę tę definitywnie załatwić. w roku 1935. Remont katedry będzie wtedy bliższy końca — można więc myśleć o skierowaniu ruchu kołowego w jej pobliżu. Względy estetyczne i pożyteczne dla ruchu pieszego każą zmienić rysunek placu. Istnieją już dwa projekty. Pierwszy to — skierowanie ulicy Mickiewicza poprzez skwerek na placu (będą znowu padały pod siekierą drogie sercu wilnianina drzewa). Pozwoli to jednak na otulenie Województwa i pałacu biskupiego ciszą ogrodów; hałas ulicy pobiegnie w pewnem od nich oddaleniu. Drugi projekt to — przedłużenie ulicy Zamkowej poprzez główną aleję Cielętnika do Arsenalskiej (legną pokotem wtedy drzewa). Drugi projekt jest śmiały — pozbawia ściany katedry od strony Cielętnika zieleni drzew i ukaże świątynię w całej jej nagiej okazałości ze wszystkich stron.

Magistrat nie chce jednak, brać odpowiedzialności na swoje barki. Ogłosi więc w najbliższym czasie konkurs na projekt regulacji placu katedralnego.

Ratusz i zamek.

Nareszcie w bieżącym roku ruszy z miejsca sprawa ratusza. Obskurny widok odrapanych murów przestanie razić nasze oczy. Magistrat przeznacza 10 tysięcy zł. na reperację przeciekającego dachu i wybielenie ścian zewnętrznych. W przyszłości — w ciągu pięciu lat ratusz będzie odremontowany prawie całkowicie.

Projektowane są również większe roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej

Plany budowlane.

Naogół zaś plan inwestycyj budowlanych na przyszły okres pięcioletni jest skromny. Przewiduje się budowę dwóch domów dla siedmioklasowych szkół powszechnych. Przy ulicy Kijowskiej natomiast będzie wykończony dom ośrodka zdrowia. Budynek posiada już strop.

Klinkier i kostka.

W przyszłych robotach brukarskich Magistrat ma zamiar używać kostki granitowej. Jest to materjał równie dobry jak klinkier, a znacznie tańszy od niego. Mogą tu grać rolę także miejscowe względy gospodarcze, bo kostka granitowa wyrabiana jest przez miejscowego robotnika.

Klinkierem będzie wyłożona ul. ca Ostrobramska oraz ulice, otaczające ratusz. Roboty na ulicy Ostrobramskiej rozpoczną się w czerwcu rb., będą zaś ukończone w lipcu — przed rocznicą koronacji M. B. O. Roboty dookoła ratusza będą przeprowadzone za te 40 tys. zł., które przyrzekł wpłacić do kasy miejskiej „Arbon“ po długich targach i rozmowach na temat swej deficytowej gospodarki.

Nastąpi także obwałowanie brzegu Wilji od ul. Kanonicznej do Suchej. — Skarpy będą zabrukowane. To wyczerpuje plany na rok 1935.

Magistrat pragnie ciszy.

Sprawa dobrych bruków w mieście ó dość ożywionym ruchu kołowym to nie jest kwestja wyglądu estetycznego. „Kocie łby“ naszych ulic nietylko skręcają paniom nóżki w kostkach i upodobniają ulice do zatęchłej prowincji, lecz przedewszystkiem tworzą hałas, denerwujący i przyprawiający o ból głowy pobliskich stałych mieszkańców.

W roku 1936 projektuje się wybrukowanie kostką ul. Mickiewicza do 3-go Maja, następnie ul. Wileńską i na zakończenie jako dodatek ul. Domikańską. Dobrego bruku na ulicy Dominikańskiej domagają się nerwy magistratu. Pan wiceprezydent Jensz mówił wczoraj, że podskakujące na „kocich łbach“ żelazne obręcze kół tworzą okropny hałas stwarzając warunki w których trudno jest pracować.

Rok 1937—1938... coraz więcej kostki.

Kiedy Magistrat pozna bezpośrednio dobrodziejstwa dobrego bruku, zostaną wyłożone kostką w roku 1937 ulice Trocka, Jagiellońska, Zawalna i Mickiewicza do Zwierzyńca. Następnie pójdzie ulica Królewska i Uniwersytecka. Dalszy plan, mogący ulec częściowym zmianom, skierowuje kostkę biegiem trasy autobusowej — a więc po ulicy Arsenalskiej, Kalwaryjskiej i t. d.

Ubikacje o dyskretnem wejściu.

Teraz o rzeczach nieco drażliwych. Nie pamiętam kto powiedział, że podziemny szalet na Łukiszkach rozpoczął nową erę naszego miasta. Zdaje mi się, że padło to na Smorgonji? Otóż w bieżącym roku znowu nastąpi otwarcie nowej „ery“. Zkolei na ul. Wielkiej. Nie wiadomo tylko gdzie — czy w podziemiach ratusza, czy na trawniku przed nim. W roku przyszłym „era“ powstanie na Zawalnej. I tak „co rok to prorok“. Projektuje się także całą sieć pisuarów.

Rynek Łukiski będzie przeniesiony.

Teraz sprawy luźne. Otóż wkrótce rynek Łukiski będzie przeniesiony na miejsce, gdzie są obecnie składy — na przeciwko ulicy Pańskiej.

Kończy się już praca przełączenia z prądu stałego na zmienny. Od dnia 15 lipca w Wilnie nie będzie stałego prądu.

Kanały i wodociągi.

Pan wiceprezydent Jensz udzielił obszernych informacyj także o planie robót inwestycyjnych sekcji wodociągów i kanalizacji. Nie będę ich tu przytaczał. Pan wiceprezydent powtórzył to, co udzielił nam w wywiadzie, zamieszczonym w „Kurjerze“ w dniu 16 maja br.

Przejażdżka autem.

Na zakończenie konferencji przedstawiciele prasy udali się na przejażdżkę autem. Zwiedzono betoniarnię miejską, istniejącą od roku 1929. W związku z szeroko zakreślonym planem inwestycyj pracuje ona całą siłą swych motorów i rąk robotników. Miażdży niesamowitym młotem kamienie polne i wyrabia z nich płyty, rury i t. p. materjał do budowy kanałów ściekowych, chodników i t. d.

Następnie obejrzano prace na ulicy Zakretowej oraz na ul. Kościuszki, gdzie głęboki przekop odsłonił ciekawy profil geologiczny: Oglądali go już studenci pod kierownictwem prof. Limanowskiego.

Obecnie przy robotach ziemnych Magistrat zatrudnia 350 robotników, pracujących na dwie zmiany. Ogółem pracuje w obecnej chwili przy realizacji planów inwestytyjnych około 1,000 osób. Wypłaty dzienne sięgają 15,000 zł.

Ogólny budżet robót inwestycyjnych w roku bieżącym — razem z dotacjami Funduszu bezrobocia i t. p. — wynosi około 1,200,000 zł. **Włod.**

Burza gradowa nad Wilnem i pow. wileńsko-trockim.

Wczoraj nad powiatem wileńsko-trockim i częściowo Wilnem przeszła burza gradowa. Spadający grad zniszczył w znacznej mierze oziminy na polach kilku wsi. Na przedmieściach Wilna grad wybił warzywa w ogrodach .

Najście na sklep mięsny.

Zrabowali wędliny i pobili właścicielkę.

Onegdaj około godz. 6 wieczorem przy ulicy Ponarskiej nr. 13 miało miejsce zuchwałe najście opryszków na sklep mięsny 28-letniej Nachamy Mikliszańskiej.

Do wspomnianego sklepu weszło 3 osobników i zażądało wydania bezpłatnie wędlin. Otrzymawszy odmowną odpowiedź jeden z napastników uderzył właścicielkę sklepu laską po głowie. Mikliszańska upadła ubezwładniona na podłogę. Napastnicy wybili w sklepie trzy szyby i zrabowawszy pewną ilość wędlin, zbiegli.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego wszystkich 3 awanturników zatrzymano.

Okazali się nimi: 29-letni Jan Agul, szewc z zawodu (Mostowa 14), ślusarz Adam Michałowski (Ponarska 46), oraz biuralista Jan Ryakiewicz (Ponarska 46).

Wszystkich trzech osadzono w areszcie policyjnym.

Ustalono pozatem, iż ci sami osobnicy napadli i pobili fryzjera Trynopolskiego przy ul Nowogródzkiej.

Stan Mikliszańskiej jest poważny. Lekarz polecił przewieźć ją do szpitala. (c).

Awantura w piwiarni przy ulicy Raduńskiej.

Wczoraj wieczorem do piwiarni Zwirblańskiego przy ulicy Raduńskiej weszło 5 nieznanych mu osobników. Goście, zajawszy stoliki, zażądali piwa i zakąsek. Po spożyciu kolacji, która kosztować miała nie całych siedem zł., usiłowali opuścić piwiarnię, nie regulując rachunku. Gdy szynkarz zażądał zapłaty, jeden z osobników rzucił się na niego z bagnetem, zmuszając do ucieczki. Następnie awanturnicy rozgromili urządzenie piwiarni, wytłukli dwie szyby i ulotnili się.

Poszkodowany zameldował o zajściu w komisarjacie P. P., który wszczął w tej sprawie dochodzenie. (c)

Oskarża męża, że usiłował ją zamordować.

Do policji wileńskiej wpłynął meldunek niejakiej Weroniki Łobacowej, zam. przy ul. Targowej 21, następującej treści:

Ostatnio mąż jej zakochał się w nieznanej kobiecie i zaczął szukać rozmaitych sposobów by się jej pozbyć.

W tych dniach, gdy wrócił do domu w stanie pijanym, w czasi epowstałej między nimi sprzeczki pochwycił nagle kuchenny nóż i usiłował ją zabić. Na szczęście w ostatniej chwili wpadł do pokoju brat jego Jan Łobacz, dzięki czemu uniknęła niechybnej śmierci, lub ciężkiego kalectwa.

Policja wszczęła przeciwko Michałowi Łobaczowowi dochodzenie. (c)

Refleksje wakacyjne...

W czasie wakacyj, kiedy głowa jest wolna od codziennego kieratu, a ciało zażywa zasłużonego wypoczynku urlopowego, nie jesteśmy jednak wolni od dręczących myśli...

Lato przeminie jak z bicza trzasł.

I znowu rozpoczniemy jesienny okres wytężonej pracy, kłopotów, powikłań życiowych.

I znowu po wakacjach, nasuną się na naszą głowę, jak z rogu obfitości wydatki, ciężary, kłopoty pieniężne... To pewne, nieuniknione, chyba, że...

A tak, chyba że zdarzy się coś nieoczekiwanego, niespodziewanego i szczodrze napełni nasz portfel gotówką...

Czy przewidujemy takie zdarzenie? Może spadek z Ameryki? Nie, nic takiego nam „nie grozi“, chyba, że...

Jakie „chyba, że“... u licha!?

A tak,chyba, że kupimy los loteryjny w szczęśliwej kolekturze A. Wolańskiej w Wilnie, Wielka 6 i wygrany na loterji. To się przecież wielu ludziom zdarza. Dlaczegóż my mamy być gorsi? Mamy wszak równe szanse, a nabywając los w tej szczęśliwej kolekturze, która już wielu ludzi, choćby teraz, w ostatniej IV klasie, obdarzyła fortuną, mamy szanse tem większe.

I ta myśl pozwala snuć nadzieję na wygraną, a głowa pełna jest szalonych myśli i mirażów szczęścia.

Zamknięcie Wystawy Mickiewiczowskiej.

Wczoraj nastąpiło ostateczne zamknięcie wystawy zorganizowanej przez dyr. Bibljoteki U. S. B. p. Łysakowskiego i bibljotekarza Lisowskiego, którzy z niestrudzoną uprzejmością udzielali objaśnień zwiedzającym. Było ich nadspodziewanie dużo, bo aż pięć tysięcy osób, szkoły wszystkie pilnie oglądały ciekawy zbiór wydawnictw i portretów.

Z powyższego widać, jak, umiejętnie zorganizowana i racjonalnie przedstawiona publiczności wystawa, może zawsze liczyć w Wilnie na zainteresowanie ogólne.

Z. O. R. w Wilnie przed wyborami

Zgodnie z postulatem przystąpienia do wyborów z punktu widzenia gospodarczego i z pominięciem wszelkich objawów politykomanji Związek Oficerów Rezerwy w Wilnie przystąpił do odpowiedniego przygotowania zrzeszonych członków.

Ostatnie zebranie było pierwszym etapem pracy na tem polu.

Zagaił zebranie wiceprezes Zarządu dyr. Młynarczyk. W, treściwem przemówieniu wysunął szereg spostrzeżeń, podkreślił pewną ilość trudności, jakie spotkał w dziedzinie pracy, związanej ze stanowiskiem dyr. Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Myśl przewodnia przemówienia wiceprezesa da się ująć pokrótce w tych słowach: tylko ścisła współpraca jednostki samorządowej terytorjalnej z samorządem gospodarczym może dać pożądane wyniki. W ciągu swej długoletniej pracy miał bowiem możność mówca stwierdzić niejednokrotnie, że osiągnąłby wielokroć większe wyniki pod względem rozwoju miejscowego rzemiosła, gdyby znalazł odpowiednie zrozumienie i poparcie w poprzednich zarządach miejskich w Wilnie

Następnie mówił p. d-r poseł Brokowski.

Zadaniem przemówienia było: 1) oświetlić cienie gospodarki miejskiej poprzednich zarządów, 2) zaznajomić zebranych z nową ordynacją wyborczą.

Głównie rozwinął drugą część przemówienia, obfitującego w myśli natury ogólnej, pełnego trafnych spostrzeżeń z własnej praktyki na polu pracy społecznej od lat bardzo wielu.

Naczelnym motywem przemówienia był aforyzm, że jak na wojnie potrzebna jest cnota wojenna (virtus militaris), tak samo w życiu spotus civilis).

Obu przemówień wysłuchało z uwagą liczne

Obu przemówień wysłuchano z uwagą liczne grono zebranych oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy.

KRONIKA

Wtorek 29 Maj

Dziś: Marji Magdaleny P.
Jutro: Feliksa Ferdynanda

Wschód słońca — godz. 2 m. 50
Zachód — godz. 7 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/V — 1934 roku.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa + 4
Opad 0,7
Wiatr zachodni
Tend. spadek.
Uwagi: przelotne deszcze.

PRZEPOWIEDNIA POGODY: Chmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

MIEJSKA

— **Codzienna komunikacja na Wilji.** Z dn. 10 czerwca ma być ustalona normalna komunikacja statkowa między Wilnem a Werkami. Statki kursować będą codziennie. Dotychczas statki kursowały tylko w soboty, niedziele i święta.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów.** Dn. 3 czerwca odbędziesię w seminarjum polonistycznem Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) odczytanie i zatwierdzenie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania,
3) odczytanie sprawozdań Zarządu z działalności Koła za rok ak. 1933/34,
4) odczytanie sprawozdań Rady Nadzorczej,
5) dyskusje nad sprawozdaniami,
6) wybory Władz Koła na rok ak. 1934/5,
7) Uchwalenie budżetu,
8) Wolne wnioski.

Początek w I terminie 9.30, w II terminie 10. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Z Akademickiego Koła Grodnian U. S. B.** Zarząd Akademickiego Koła Grodnian podaje do wiadomości, iż w sobotę 2-go czerwca b. r. w Świetlicy Męskiej Bursy Akademickiej, Bakszta 15, odbędziesię Nadzwyczajne Walne Zebranie tegoż Koła, na które są proszeni wszyscy Grodnianie. Początek obrad w terminie pierwszym godz. 18.30, w drugim godz. 19.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzamin ostateczny w Konserwatorjum.** We wtorek dn. 29 maja o godz. 6-ej po poł. odbędzie się egzamin publiczny uczniów Konserwatorjum Muz. w Wilnie, kończących w r. b. naukę w tym zakładzie w klasie fortepianu prof. C. Krewer i w klasie śpiewu sol. prof. K. Swięcickiej. Wstęp wolny.

WOJSKOWA

— **Kto dziś staje przed Komisją Poborową.** Dziś 29 bm. przed komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913 z nazwiskami na literę P, zamieszkali na terenie I, II, III i IV komisarjatów P. P.

Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, a w pierwszym rzędzie dowód osobisty, stwierdzający tożsamość względnie fotografję, poświadczoną przez odnośny komisarjat P. P.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Walne Zgromadzenie Rady Okręgowej Unji** odbędzie się w dniu 29 maja r. b. o godz. 18 w lokalu Rady przy ul. Mickiewicza 11. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z działalności za okres ubiegły, wybór Prezydjum o Komisji Rewizyjnej i t. d. Ponadto omawiana będzie sprawa wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna.

Zebranie odbędzie się nieodwołalnie w pierwszym terminie o godz. 18. Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich delegatów jest obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **225 Środa Literacka** w dniu jutrzejszym poświęcona będzie twórczości dramatycznej Henryka Sienkiewicza. Referat p. t. „Sienkiewicz jako dramaturg“ wygłosi Zygmunt Falkowski, poczem artyści Teatru Miejskiego odegrają estradowo obraz sceniczny Sienkiewicza „Czyja wina“?

Początek o godz. 20.30. Wstęp mają członkowie i wprowadzeni goście. Młodzież uczącą się mile widziana.

— **Sąd Nagrody Literackiej im. Filomatów,** obradujący już od pewnego czasu, ukonstytuował się w składzie następującym: przewodniczący prof. Manfred Kridl (delegat Wydziału Humanistycznego U. S. B.), sekretarz dr. Stanisław Lorentz (del. Rady Wil. Zrzeszeń Art.), członkowie Sądu, prof. Stefan Srebrny i dr. Władysław Arcimowicz (delegaci Zw. Zaw. Literatów Pol. w Wilnie), prezes Kazimierz Rutski (delegat Zw. Księgarzy Wil.) i p. Marja Stabińska-Przybytkowa (del. Koła Polonistów Naucz. Szk. Śred.). Oczekiwana jest ponadto nominacja delegata Wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P. który weźmie udział w końcowych posiedzeniach Sądu. Decyzja Sądu Nagrody ma zapaść w pierwszej połowie czerwca.

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego** wspólne z T-wem Chirurgów odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Kliniki Chirurgicznej U. S. B. na Antokolu z następującym porządkiem dziennym:

1. Dr. Perelman — Gruźlica nerki w obrazie roentgenowskim.
2. Prof. dr. K. Michejda — Druga serja zapaleń wyrostka robaczkowego w Klinice Chirurgicznej U. S. B. (800 przypadków).
3. Pokazy chorych z Kliniki Chirurgicznej U. S. B. i oddziału Wojskowego.

— **Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie** podaje do wiadomości, iż w dniu 4 czerwca 1934 roku o godz. 18-ej w pierwszym, a o godz. 19-ej w drugim terminie w gmachu S. O. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Doroczne Walne Zebranie Tow. „TOZ“** (Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej) odbyło się w sobotę w lokalu tow. przy Gminie Wyznaniowej. Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem prezse T-wa dr. Szabad, który podkreślił znaczenie TOZ'u dla ludności żydowskiej Wilna. „TOZ“ przeżywa obecnie, jak wiele innych towarzystw, ciężkie chwile. Subsydja z centrali, magistratu i Jointu poważnie się zmniejszyły, co odbiło się na wielu agendach tow., które zmuszone były ulec likwidacji. I tak jedna poradnia dla matek została zamknięta. Spowodu materjalnych trudności musiało też ulec zawieszeniu, ukazujące się od 11 lat, pismo popularne, poświęcone higjenie i medycynie społecznej „Folksgezunt“.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył p. Hirsz Mac, sprawozdanie zaś kasowe p. Zakierman. Po sprawozdaniach rozwinęła się żywa dyskusja, podkreślająca specjalnie potrzebę wznowienia „Folksgezunt“. Do nowego zarządu weszli pp. dr. Szabad, dr. Fejgenberg, dr. Rucznik, dr. Gendzel, dr. Goldman, dr. Gerszun, dr. Jedwabnik, p. O. Jedwabnikowa, Hirsz Mac, dr. Nadelman, dr. Makower, dr. Segal, dr. Rejzenberg, dr. Szasowski, dr. Poczter, dr. Szabad-Gawrońska, dr. Brodzki oraz p. doktorowa P. Iwanterowa.

— **500 zł.** wyasygnowała Żyd. Gmina Wyznaniowa w Wilnie dla niezamożnych studentów U. S. B., którym groziło skreślenie z listy studentów spowodu nieopłacenia czesnego. Przytem Gmina zastrzegła pierwszeństwo dla studentów pochodzących z Wilna.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

Dziś we wtorek dnia 29 maja o godzinie 8 m. 30 wieczorem doskonała komedja sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“. Komedja ta przedstawia życie nowej młodzieży sowieckiej, na tle starego pokolenia reprezentowanego przez rodziców bohaterki sztuki Mani i inżyniera ubiegającego się o jej rękę. Doskonała gra artystów z p. S. Zielińską w roli matki —ściąga tłumy publiczności do Teatru Letniego.

Jutro we środę dnia 30 maja o godzinie 8 m. 30 wiecz. „Cudze dziecko“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **„Noc w San Sebastjano“** — Po cenach propagandowych. Dziś jedno z ostatnich przedstawień czarownej operetki Benatzkiego „Noc w San Sebastjano“, która niebawem schodzi z repertuaru.

Dla udostępnienia tego widowiska szerszej publiczności —ceny miejsc wyznaczono propagandowe od 25 groszy.

— **Koncert Bogumiła Sykory.** Liga Morska i Kolonjalna w Wilnie, wykorzystując pobyt w Wilnie w sprawach rodzinnych światowej sławy wirtuoza wiolonczelisty p. Bogumiła Sykory, zwróciła się do niego z prośbą o dany koncertu, z którego całkowity dochód przeznaczony byłby na Fundusz Obrony Morskiej.

Protektorat nad koncertem łaskawie objął p. wojewoda wileński Władysław Jaszczołt.

Koncert odbędzie się w dniu 5 czerwca o godz. 8-ej wieczorem w Teatrze na Pohulance. Ze względu na osobę znakomitego artysty i biorąc pod uwagę wzniosły cel — należy przypuszczać, iż imprezą tą zainteresują się najszersze warstwy społeczeństwa.

— **Teatr - Kino Colosseum** —dziś 29 maja „Martwy dom“, oraz aktówka „Djabeł nie żona“.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis